

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY. Miesięczna z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 16 groszy. Konto czekowe w Poczcie Krajowej Oszczędności Nr. 6186.
Biuro „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 24. — Telefon nr. 2658.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Nałęcz. Marji P. 32. Tel. 236. Str. p. 4.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują ogłoszenia i wzykiem dla awizacyjnych od godz. 18-3 po poł.
Reklamów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W takimże przed tekstem 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobnos ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymowalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia ograniczone 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ogł. o 25 procent drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

Sowiety grożą

przyjściem z pomocą Madrytowi ROSJA CHCE WYWOŁAĆ POŻOGĘ W EUROPIE.

Londyn. — Charge d'affaires sowiecki w Londynie Kagan wystosował do przewodniczącego komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanii bardzo ostrą notę, w której rząd sowiecki zwraca uwagę na akty naruszenia (!) zasady nieinterwencji, jakich już po jej przyjęciu dopuścić się miały przede wszystkim Portugalia, a również Niemcy i Włochy.

Nota sowiecka domaga się, aby komitet natychmiast przystąpił do rozpatrzenia przytoczonych w nocie faktów naruszenia zasady nieinterwencji, oraz by wysłana została do Hiszpanii komisja śledcza dla ustalenia tych naruszeń.

Nota żąda, aby komisja pozostawiła na miejscu obserwatorów, którzyby pilnowali stosowania zasady nieinterwencji.

Doręczając tę notę przewodniczą-

temu komitetu, sowiecki charge d'affaires oświadczył miał, że o ile fakty naruszenia zasady nieinterwencji nie zostaną przez komitet natychmiast rozpatrzone, a wymienione rządy pod naciskiem komitetu nie zaprzestaną bezwzględnie udzielania powstańcom czynnej pomocy, to rząd sowiecki będzie się uważał za całkowicie zwolnionego (!) z wszelkich zobowiązań nieinterwencji, do której jako współdziałający w komitecie stosował się (?).

Nota sowiecka w angielskich kołach rządowych wywołała poruszenie. Należy się spodziewać, że dalsze obrady komitetu nadzoru nie będą już toczyły się w atmosferze tak łagodnej jak dotychczas.

Komitet ten zwołany został na piątek przed południem, celem rozpatrzenia noty sowieckiej.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej na przed historycznych zabytkach w Wielkopolsce. Podczas swego pobytu w Wielkopolsce, P. Prezydent Rzeczypospolitej udał się do Biskupina, celem zwiedzenia prasłowiańskiej osady bagiennej. Zdziecie przedstawia P. Prezydenta R. P. w towarzystwie prof. Kostrzewskiego, kierownika ekspedycji wykopaliskowej i ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, podczas oglądania jednego z fragmentów odkrytej osady bagiennej w Biskupinie.

prasy wrażenie, że nowy krok sprzymierzeńca moskiewskiego nie jest rządowi Frontu Ludowego zbyt pożądanym.

Przed burzliwą niedzielą w Londynie?

Pogórki angielskich komunistów.
Londyn. — Londyńska partja komun-

istyczna zamierza urządzić w niedzielę wielki pochód demonstracyjny we wschodniej dzielnicy Londynu.

Komisjaci zapowiadają, że pochód będzie „tak potężny” (!) iż nie obawiają się ewentualnych ataków faszystów.

Londyn. — Władze miejskie Manchesteru zezwoliły faszystom Mosley'a na odbycie zebrania pod warunkiem, iż uczestnicy wiecu zjawiają się bez mundurów.

Prowokacyjna nota Sowietów

ZAAŁARMOWAŁA STOLICĘ ŚWIATA.

Londyn. — Reuter donosi z Genewy, że groźbę rosyjską w sprawie wyświadczenia układowi o neutralności uważa się za nadzwyczaj poważną. Przepuszczają, że Sowiety mogą wykonać tę pogroźkę i że zaopatrzą czerwoną Hiszpanię w broń.

Trudno będzie powstrzymać Litwinów od poruszenia tej sprawy w Genewie. Ponieważ jednak Liga Narodów będzie jeszcze obradowała przynajmniej przez trzy dni, więc będzie miała jeszcze czas do zajęcia się sprawą hiszpańskiej wojny domowej.

Skutków wmięszania się obcego państwa do hiszpańskiej wojny domowej trudno jest przewidzieć.

Z powodu tej pogroźki moskiewskiej kształtuje się stanowisko Francji nadzwyczaj trudno, gdyż najlepszą bronią przeciw lewemu skrzydłu obozu rządowego było powoływanie się na przykład Moskwy w sprawie nieinterwencji. Stanowiska tego nie będzie można jednak utrzymać, jeśli Moskwa stanie otwarcie po stronie rządu madryckiego.

Wiedeń. — Rosja Sowiecka jest obecnie niezwykle zaniepokojona zwycięstwem armii narodowej na Madryt, stąd pochodzi zachowanie się jej w Londynie. Zdenerwowanie to powiększyło się jeszcze wskutek decydującego zwrotu w stanowisku Anglii, która doszła obecnie do przekonania, że od chwili zdobycia Toledo przez wojska gen. Franco, los Madrytu stał się właściwie przesadzony.

Anglia, licząc się ze zwycięstwem armii narodowej, uznaje już dziś rząd gen. Franco, jeśli nie de jure, to w każdym razie de facto. Ten stan rzeczy wywołał też w angielskiej Partji Pracy wielkie poruszenie.

PARYŻ NIEZADOWOLONY.

Paryż. — Krok sowiecki w sprawie

neutralności wobec Hiszpanii z pogroźką wypowiedzenia układu londyńskiego, wywołał w Paryżu zaniepokojenie. Chociaż niema jeszcze urzędowego potwierdzenia, uzyskuje się z

Zwycięska ofensywa pod Madrytem

KŁĘSKA CZERWONYCH POD ÉSCALONĄ.— O 10 km. od ARANJUEZU

Paryż. — Na podstawie ostatnich informacji, nie ulega już wątpliwości że wojska narodowe rozpoczęły zwycięską ofensywę na Madryt. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że oddziały powstańcze wykonują manewr zachodzący prawem skrzydłem na Aranjuez, od którego, jak donieśliśmy wczoraj, są odległe już tylko o 10 km.

Na południowy zachód od Madrytu wojska powstańcze zajęły silnie ufortyfikowany punkt oporu czerwonych

Burgos. — Onegdań odbyło się na międzynarodowym moście pomiędzy Irunem a Beholde uroczyste podniesienie czerwono-żółtej flagi narodowej Hiszpanii. Uroczystość rozpoczęła się paradą oddziałów powstańczych, czemu przyglądali się liczni wi-

dzowie z Irunu i okolicy oraz z San Sebastian.

Flagę zatknęto na wysokim cokole, na którym widnieje następujący napis: „Obywatelu! Spójrz na sztandar, symbol wielkiej Hiszpanii. Przyjdź do nas — jeżeli go nie zapomniałeś, nawróć się — jeżeli się go zaparłeś“.

Podczas uroczystości ukazało się nagle kilka samolotów czerwonych, które zrzuciły 8 bomb na zgromadzonych. Bomby spadły jednak opodal, nie wyrządzając większej szkody.

Burmistrz San Sebastian ogłosił statystykę o ludności miasta, z której wynika, że na skutek krwawych wypadków, jakie rozgrywały się w tym mieście przez szereg tygodni, liczba mieszkańców zmniejszyła się o blisko 35 procent.

Ewakuacja Madrytu

Lizbona. — Ewakuacja Madrytu jest przeprowadzana w szybkim tempie. Do Barcelony odleciało wczoraj 6 samolotów komunikacyjnych, wioząc część archiwów państwowych. Kolumna samochodowa wioząca skrzyń nie ze złotem, wyruszyła w nocy z Madrytu do Barcelony.

Do Walencji przybyło wczoraj 12 tysięcy dzieci, ewakuowanych z okolic Madrytu.

Premier madrycki pod bombami powstańców.

Lizbona. — Premier Largo Caballero, który wczoraj dokonywał w okolicy Aranjuezu inspekcji frontu, został w samochodzie obrzucony bombami przez samolot powstańczy.

Caballero cudem uszedł śmierci, schroniwszy się pod mostem.

FORTYFIKOWANIE PRZEDMIEŚC MADRYTU.

Burgos. — Wedle otrzymanych tu wiadomości, podczas wczorajszego dwu i pół



Z pobytu gen. Smigłego - Rydza w Nowym Sączu.

Zdjęcie nasze przedstawia generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Smigłego Rydza po przybyciu do Nowego Sącza na uroczystość święta stacjonującego w tym mieście pułku. Naczelny Wódz na dworcu kolejowym przechodzi przed frontem kompanii chorążwianej pułku strzelców Podhalanskich.



godzinnego bombardowania Bilbao przez samoloty powstańcze, zginęło 300 żołnierzy rządowych, którzy podczas bombardowania zgromadzili się na placu koszarowym.

Z Madrytu donoszą, że władze zarekwirowały 300 domów na przedmieściach celem przystosowania ich do obrony. Domy będą uzbrojone i będą wyposażone w liczne garnizony karabinów maszynowych.

TELEGRAMY

WOJENNE OKRETY ANGIELSKIE OPUSZCZA WODY HISPANSKIE?

Londyn. — Reuter komunikuje: Grzejba Sowiełów, że wycofają się z komitetu do spraw nieinterwencji może wywołać trudną sytuację w wodach terytorjalnych hiszpańskich.

Reuter dowiaduje się, że celem uniknięcia incydentów międzynarodowych brytyjskie okręty wojenne, przebywające w Barcelonie, Alicante i Walencji, celem ewakuacji obywateli brytyjskich i obywateli innych państw, otrzymają przypuszczalnie rozkaz opuszczenia hiszpańskich wód terytorjalnych.

LABOUR PARTY ODRZUCA WSPÓLNY FRONT Z KOMUNISTAMI.

Londyn. — Na zjeździe delegatów Labour Party w Edynburgu, wniosek o utworzenie wspólnego frontu z komunistami odrzucono przyznającą większość. Przeciwności wywodzieli się delegaci reprezentujący 1.728.000 głosów.

W dalszym przebiegu obrad, w relacji Reutera przemawiali delegaci hiszpańscy wiceprezydenci Cortezów Deasua, którzy apelowali o dostarczenie broni Madrytowi, oraz Izabela de Palencia, która oświadczyła, że rząd madrycki „po odniesieniu zwycięstwa(?) zapewni(?) w Hiszpanii kośćcionę katolickiemu całkowitą swobodę”(!!!). De Palencia twierdziła, iż obie(?) strony popełniają okrucieństwa.

OCENA SYTUACJI W HISPANII.

Londyn. — Znany publicysta Vernon Bartlett po dwutygodniowej bytności w Hiszpanii wrócił do Marsylii i nadesłał swemu piśmie, liberalnej „News Chronicle” ocenę sytuacji. Według Bartletta rząd madrycki ulegnie w walce, jednak klęska ta nie powstrzyma ruchu rewolucyjnego, czyli że trzeba się liczyć z możliwością dłużej gotwałych walk rewolucyjnych w Hiszpanii. Bartlett krytykuje ostro politykę nieinterwencji i twierdzi, że w Madrycie panuje przekonanie, że zarówno rząd angielski jak i francuski gotowe są uznać przy najbliższej sposobności rząd junty w Burgos jako rząd hiszpański.

Według hiszpańskiej recepty

Już obecnie nie można ukrywać, że we Francji przykład hiszpański „robi swoje”. Nie można narazie stwierdzić: czy istotnie chcieli komuniści wyszłać w powietrze uświęconą grocie M. B. w Lourdes. Ale — faktem jest, że w Venisieux koło Lyonu urządzili komuniści atak nocny na tamtejszy klasztor siostr misjonarek pod wezwaniem Notre Dame des Apotres.

Władze policyjne francuskie próbują wyjaśnić, że incydent został wywołany pógłosem, jakoby w murach wspomnianego klasztoru odbywał się tajny zebrańie partii faszystowskiej pułk. de la Roqueta. Ale... nikt (dosłownie!) nie bierze powyższego wyjaśnienia na serio we Francji.

Napad na klasztor w Venisieux, urządzony uderzająco ściśle „według hiszpańskiej recepty”, wywołał nawet w kołach lewicowych bardzo przynębiające wrażenie.

WÓDZ. ABISYŃCZYKÓW OPUSZCZA GORE.

Londyn. — Oficjalnie komunikują, że ras Imru, który stał na czele rządu abisyńskiego w Gore, opuścił to miasto na czele niewielkiego oddziału w ślad za odjeżdżającym konsulem angielskim Erskine'em.

Zaburzenia głodowe w Zagłębiu Saary

„PREZ Z HITLEREM” — 700 OSÓB ARESZTOWANYCH.

Wiedeń. — Według wiadomości, jakie nadeszły z Niemiec w Zagłębiu Saary zaburzenia na tle głodowym objęły liczne miejscowości, wraz z głównym miastem Saarbruecken.

W zamieszkałych głodowych brali udział nawet umiundurovani hitlerowcy.

Policeja polityczna dokonała masowych aresztowań.

Przeszło 700 osób, znalazło się w więzieniach.

Wśród aresztowanych znajdują się

członkowie hitlerowskich oddziałów S. A. S. S. a nawet członkowie t. zw. milicji zmotoryzowanej.

Aresztowanych wywozili Gestapo pariami po 40 do 50 osób ciężarówkami samochodami przez ulice Saarbruecken do więzienia.

Agitacja antyhitlerowska nie została mimo tych represji zlikwidowana.

W fabrykach i na murach domów w miastach Zagłębia Saary rozkleja się afisze: „Prez z Hitlerem, my chcemy chleba!”

SŁOWACY NIE CHCĄ ŻADNEGO KOMPROMISU Z KOMUNISTAMI.

Bratislava. — „Slovenska Pravda” podaje treść wydanego niedawno przez biskupów polskich listu pasterzkiego, stwierdzając, że słowa w nim zawarte mają wielkie znaczenie również dla Słowaków.

Żyją oni bowiem w państwie, gdzie wielu polityków sądzi, że z komunistami można wchodzić w kompromisy. Katolicy słowaccy muszą jednak wiedzieć, że wszelkie pakti z ludźmi, którzy propagują rewolucję światową, walkę klas i bezbożnictwo — mogą przynieść tylko nieszczęście.

Przygody dezertarów

Rząd madrycki oszukal lotników belgijskich.

Bruksela. — Dwaj podoficerowie piloci belgijscy Jacobs i Hanse, którzy zdezerterowali przed niedawnym czasem, udając się do Madrytu w charakterze instruktorów lotniczych, zjawili się niespodziewanie w Brukseli, gdzie oddali się w ręce władz wojskowych.

Przesłuchiwani następnie przez komisję śledczą, oświadczyli, iż zostali przez rząd madrycki oszukani. Mieli oni odrazu po przyjeździe otrzymać 40.000 franków i zajmować się jedynie szkoleniem pilotów. — Tymczasem po przybyciu do stolicy Hiszpanii stali się oni faktycznie więźniami, nie otrzymali żadnych pieniędzy, a gdy się ich domagali, przedstawiając kontrakt, oświadczono, iż w międzyczasie zmienił się rząd, a nowy nie uznaje zobowiązań poprzedniego.

Codziennie kazano im latać do walki z powstańcami na starych aparatach myśliwskich. Piloci belgijscy oświadczyli dalej, iż mimo, że byli „asami” lotniczymi w czasie ub. wielkiej wojny, na maszynach, które im dostarczono, nie mieli żadnych szans walczących. Każdy aparat nieprzyjacielski strąciłby ich przy najbliższej sposobności, gdyż rząd madrycki posiada przeważnie stare i nic nie warte samoloty. Dla tego też postanowili oni uciec jak najprędzej, wołać pójść do więzienia belgijskiego za dezercję, niż ginąć w wojnie, na której chcieli tylko zarobić pieniądze.

Piloci belgijscy oświadczyli dalej, iż w Madrycie przebywa 15 oficerów i podoficerów lotniczych armii francuskiej, będących w rezerwie których tak samo oszukano i ci przy lada okazji uciekną prawdopodobnie do Francji

Nowy rząd Powstańcy

Burgos. — Havas donosi, że opublikowano orędzie o organizacji nowego rządu powstańczego. Jest to reżim totalny z wyposażonym w pełnię władzy szefem rządu na czele. Poza tym rząd składa się z fachowców. Nowy rząd, który zastąpił dawną „juntę” w Burgos, zorganizowany jest, jak następuje: Na czele stoi generał Franco, jako głowa państwa. Zależy od niego bezpośrednio 5 urzędów: 1) sekretar-

m. Budapesztu, przedstawiciele wysokiego duchowieństwa, oraz korpus dyplomatyczny.

W wielkiej hali dworca, udekorowanej kwiatami i chorągwiemi żałobnymi, odbyła się po złożeniu trumny krótka uroczystość. Biskup ewangelicki w Budapeszcie, Raffay, wygłosił krótkie przemówienie i pokropił trumnę. Przy dźwiękach hymnu narodowego złożono trumnę na karawanie, który ruszył w kierunku parlamentu.

Na ulicach ustawiły się żałobki b. żołnierzy frontowych, harcerze i członkowie narodowego Zw. studentów „Turul”. W pochodzie żałobnym wzięły udział nieprzebrane tłumy publiczności. Trumnę złożono w sali kopalowej parlamentu.

Oficerowie garnizonu budapeszteńskiego zaciągnęli przy niej wartę honorową. Du chwili uroczystego pogrzebu w sobotę, naród węgierski tutaj będzie składał ostatni hold swemu premierowi.

W mieście panuje nastroj żałobny. Ze wszystkich budynków powiewają żałobne flagi, latarnie na wszystkich głównych ulicach zostały przybrane kirem.

DELEGACJA ARMII POLSKIEJ NA POGRZEB.

Warszawa. — Na pogrzeb premiera Gömbösa wyjechała do Budapesztu delegacja armii polskiej w następującym składzie: płk. dypl. Antoni Durski-Traska i mjr. Michał Steiner.

Genewskie plany Bluma

Wiedeń. — Premier francuski Blum który w ostatnich dniach bawił w Genewie, zamierzał — wedle informacji ze źródeł szwajcarskich — rozpocząć na terenie Genewy wielką ofensywę gospodarczą, a poza tem pragnął wysondować opinie co do planowanej na tej konferencji locarneńskiej.

Londyn wyraża w tym względzie pewnego rodzaju optymizm, sądząc, że zarówno Włochy, jak i Niemcy przyjmą wkońcu zaproszenie angielskie.

Słychać dalej w kuluarach genewskich, że w toku przeprowadzonej rozmowy premiera Bluma z min. Beckiem, poruszona była kwestia zaproszenia Polski i Malej Ententy do rokowań, których końcowym celem ma być przyłączenie się tych państw do nowego Locarna.

Natomiast pesymizm panuje w Genewie w dalszym ciągu w odniesieniu do Rosji sowieckiej, pragnącej za wszelką cenę zapobiec zebraniu się nowej konferencji locarneńskiej.

Rewelacyjne zeznania świadków

W PROCESIE URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH W RADOMIU.

Radom. — W siódmym dniu wielkiego procesu o nadużycia w II urzędzie skarbowym zeznania rozpoczął świadek Cielecki, b. kierownik działu wymiarowego w tym urzędzie.

P. Cielecki zeznaje, że po przybyciu w połowie 1934 roku do Radomia stwierdził, że w urzędzie skarbowym panuje nieznośna atmosfera. Naczelnik Krzysztoforski rządzi arbitralnie, terroryzując urzędników.

Świadek podziwiał talent Krzysztoforskiego, który potrafił maltretowaniem, grubiaństwem zmusić swych podwładnych urzędników, że byli powolnymi bezgarnymi, ślepo wykonującymi bezprawne zlecenia, stojące w wyraźnej kolizji z kodeksem karnym.

Stosunki w urzędowaniu były tak fatalne, że do świadka, jako człowieka nowego na tym terenie, zwrócono się z prośbą, aby podjął się pośrednictwa między urzędnikami a naczelnikiem w łagodzeniu tarć, które często wynikały skutkiem arbitralnych zarządzeń naczelnika.

P. Cielecki dość szybko zorientował się, że na terenie II urzędu skarbowego dzieją się nadużycia, które są możliwe skutkiem tego, iż Krzysztoforski faworyzował niektórych urzędników, używając ich do pomocy w nielegalnych machinacjach.

Początkowo stosunki świadka z naczelnikiem układały się poprawnie, ale z chwilą, gdy P. Cielecki spostrzegł, że nie wszystko jest w porządku i dał temu wyraz — stosunek jego uległ rady-

kalnej zmianie.

W II urzędzie skarbowym wytworzyły się dwa obozy: blok zaufanych Krzysztoforskiego, bardzo liczny i mała grupa „dzikich”, do której należał oprócz świadka p. Zambrzycki i Cielichowski.

Przewodniczący ustala, iż świadek stwierdza, że nie nadawał się do „ferajny”...

Ta mała grupa pracowników postawiła sobie za zadanie zdemaskowanie nadużycia Krzysztoforskiego.

Na skutek akcji „dzikich” przybył do Radomia na lustrację naczelnik Jasiński, który nie wykrył jednak niczego, gdyż Krzysztoforski wspólnie z Janurą „wykiwali” go. Na gwałt spórządzono raporty lustracyjne, które usprawiedliwiły rachunki na podróże służbowe Krzysztoforskiego.

Krzysztoforski zwracał się do p. Cieleckiego, aby przygotował te protokoły, ale ten orientując się, że byłoby to pretekstem, nie zgodził się.

Wówczas Krzysztoforski zlecił tę czynność Kielskiemu.

Janura z bohaterką miną opowiadał świadkowi, jak to „wykiwał” nacz. Jasińskiego, że nie ujawnił nadużycia Krzysztoforskiego.

Krzysztoforski zatrudnił w urzędzie paru pracowników, którzy nie znajdowali się w ewidencji Izby skarbowej. — Oplacani byli ci pracownicy z prywatnych funduszy etatowych urzędników.

Również i świadkowi Krzysztoforski przydzielił do pomocy młodą panię,...



Nowy premier Węgier.

Wobec zgonu węgierskiego prezesa Rady Ministrów Juliusza Gömbösa, regent królestwa Węgier admirał Horty powierzył tymczasowo kierownictwo rządu dotychczasowemu zastępcy premiera ministrowi rolnictwa p. Kolomanowi Daranyi, którego podobiznę przedstawia nasze zdjęcie. Według obowiązujących węgierskich kół politycznych pogłoski, pan minister Daranyi został nie po uprzedzeniu pogrzebowych desygnowany na premiera węgierskiego.

zadając, aby uposażenie dla niej wypłacał świadek, gdyż Krzysztoforski płacić nie może.

— Ja dzieci własnych okradać nie będę i nie będę płacił za was wszystkich — krzyczał przy tym w uniesieniu. Świadek rychno zrezygnował z tej pomocy, gdyż stwierdził, iż wspomniana pracownica dobierała się do jego biurka.

Gdy w miarę upływu czasu stosunek Krzysztoforskiego i „bloku” jego adherentów stale się pogarszał, a doszło do tego nawet, że p. Cielecki, zastępca naczelnika, nie miał prawa wejścia do gabinetu naczelnika, wówczas świadek począł poszukiwać sprzymierzeńców na terenie urzędu.

Wybór jego padł na Bolesława Laskowskiego, człowieka z wyższym wykształceniem. Przekonał się jednak po pewnym czasie, że Laskowski pozostaje w bliskim kontakcie z Krzysztoforskim, a nawet jest jego zausznikiem. Wówczas odezwał się do Laskowskiego:

— Pan jesteście takim samym łajdakiem, jak Krzysztoforski i inni.

Wynikiem z tego sprawa honorowa, a następnie miał się odbyć sąd koleżeński, przed którym w roli poszkodowanych miał wystąpić Krzysztoforski i jego najbliżsi.

Aresztowanie Mandelmana wywołało olbrzymi popłoch wśród urzędników II-go

urzędu skarbowego.

Gdy wpływy Krzysztoforskiego zaczęły burzę, wówczas Krzysztoforski postanowił zemścić się na Zambrzyckim, którego zameldowanie spowodowało aresztowanie. Chciał przenieść go do Sosnowca, lecz dzięki interwencji świadka i nacz. Lemańskiego skończyło się na przeniesieniu do I urzędu. Krzysztoforski pod adresem świadka wypowiedział w biurze charakterystyczne słowa: Nie zginiemy, dopóki będziemy mieli wrychych urzędników.

W tym okresie p. Cielecki był bardzo niechętnie wysyłany przez Krzysztoforskiego na kontrolę w powiecie. A jeśli już Cielecki wyjechał, to zawsze w towarzystwie „opiekuna”.

W czasie lustracji młyna Grafsteina świadek stwierdził zapiski, dotyczące obrotów firmy, znacznie wyższych, niż podano przy zeznaniach o obrocie. Zabrał więc je do biura i zameldował Krzysztoforskiemu.

Po pewnym czasie zapiski te zginęły z biurka świadka.

W międzyczasie zgłosił się do świadka dr. Witoński, który prosił o nie robienie użytku służbowego z tych zapisków.

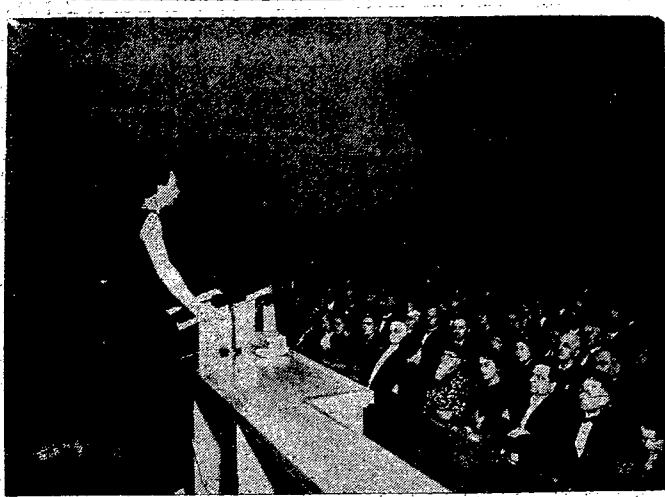
Charakteryzując rolę osk. Janury i Kielskiego w machinacjach Krzysztoforskiego świadek stwierdza, że byli to ludzie o miernej inteligencji i słabych charakterach. Nie mieli odwagi przeciwstawić się despotyzmowi swego szefa i spełniali polecenia, brnąc wraz z nim.

Ponieważ pierwszy z nich był kierownikiem działu rachunkowego, a drugi egzekucyjnego, przeto ich działalność musiała odbić się na postępowaniu i charakterach większości ich podwładnych.

Istotnie trzeba stwierdzić, że w dziale świadka prokurator nie znalazł nie karzygodnego. Był wypadek, że orzeczenie wymiarowe, sporządzone przez świadka... zginęło i świadek otrzymał imię orzeczenie, wyznaczające niższy wymiar podatkowy. Jeden ten manewr nie udał się i p. Cielecki zapobiegł nadużyciu.

W dalszym ciągu świadek stwierdza, że sekwestrowani znajdowali się w fatalnych warunkach. Zdaje o to, że pracach w urzędzie uzależniona była od dobrych stosunków z naczelnikiem urzędu Krzysztoforskim, a ten za dobrą opinię o sekwestrowanych kazał sobie płacić.

W tych warunkach tylko bardzo mocne charaktery mogły zachować równowagę moralną. Słabsze zaś... ulegały demoralizującemu wpływowi i pragnąc zachować posadę, dopuszczali się nadużyć,



Odczyt PP. Jolliot i Curie.

Bawiąc z wizytą w naszej stolicy małżeńska para laureatów Nobla p. Irena Curie-Jolliot, córka naszej wielkiej rodzaczki, Marii Curie-Skłodowskiej i prof. Fryderyk Jolliot wygłosili wczoraj w sali Auditorium Maximum Uniwersytetu J. P. wspólny odczyt o promieniotwórczości. Wprowadzenie na salę przez ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, państwo Jolliot powitano przez rektora prof. Piętkowskiego, wygłosili prelekcję, wysłuchaną z największym zainteresowaniem przez doborowe audytorium, wśród którego prócz min. Świętosławskiego i senatu okra demickiego, znalazł się ambasador Francji Noel, prezydent miasta Starzyński i liczni przedstawiciele nauki polskiej. Zdjęcie nasze przedstawia p. Irenę Curie-Jolliot na katedrze w momencie wygłaszania prelekcji.

by zaspokoić apetyt swego szefa...

Następnie świadek stwierdza, że oskarżony Kielski pisał fałszywe protokoły lustracyjne. W związku z tym obrońca Kielskiego adw. Kozłowski zadaje pytanie, czy Kielski należał do „bloku” zauszników Krzysztoforskiego, czy też do drugiej grupy. Świadek mówi, iż Kielski był w bardzo dobrych stosunkach z Krzysztoforskim.

Adw. Kozłowski: — W jaki sposób mógł Kielski przy panu, o którym wiedział, że jest wrogiem Krzysztoforskiego, pisać protokoły. Czy to nie dziwi pana?

Świadek: — Mnie to dziwi jeszcze do dzisiejszego dnia, że Kielski, który niewątpliwie wiedział co wolno, a czego nie wolno robić pracownikowi państwowemu, pisał takie protokoły.

O Kozłowskiemu świadek wygłasza przychylną opinię.

Po tych zeznaniach, które były rewelacją i stanowią drugoczący materiał obciążający oskarżonych Krzysztoforskiego, Jahurę i Kielskiego sąd zarządził przerwę.

się zauważyć wśród ludności panika, wyrażająca się głównie w obleganiu domów towarowych. Psychoza gorączkowego nabywania różnych towarów, przybrała w niektórych miastach formy wprost groteskowe. Ludność godzinami wystaje w ogonkach przed sklepami, by nabyć konserwy, trzewiki, dywany i t. p.

Pocztowy ruch płatniczy (przekazy, czeki i t.p.) między Szwajcarią i Niemcami, wstrzymano w obu kierunkach aż do odwołania.

BERLIN O NIEPOWODZENIU SESJI GENIEWSKIEJ.

Berlin. — Obserwatorzy niemieccy w Genewie stwierdzają w dalszym ciągu, beznadziejną sytuację i brak pozytywnych rezultatów obecnej sesji genewskiej. Jedynie tylko Francja wyniesie z Genewy prawdopodobnie wyniki pozytywne, t. j. silniejsze zaangażowanie sojuszu z Moskwą.

Jednocześnie korespondenci piśmie tutejszych w Paryżu twierdzą, że projekt konferencji pięciu mocarstw utknął na mieliźnie, winę czego przypisują Francji. Wiadomości te a w szczególności fakt, że sojusz francusko-sowiecki nie został wcale rozluźniony, jak sobie to obiecywały Niemcy, wywołują tu rzeczą zrozumiałą niemiłe wrażenie i zaniepokojenie.

szwajcarski rozpoczął też zaraz pracę nad zarządzeniami, związanymi z dewaluacją franka szwajc.

W szczególności rząd będzie zwalczał każde nieusprawiedliwione podwyższenie cen. W tym celu ustanowiono będzie specjalna komisja. Pożatem rozpoczęto już dokładną inwentaryzację zapasów węgla, benzyny, zboża, maki i t. d. Mimo tych zarządzeń, daje

SKŁADKI NA ZŁOTĄ SZPADE DLA WODZA „LWÓW ALCAZARU” WE FRANCJI.

Paryż. — „Echo de Paris” ogłosił zbiórkę pieniędzy na zakupienie złotej szpady dla dowódcy bohaterskiej załogi Alcazaru w Toledo, gen. Moscardo.

Dziennik podkreśla, iż otwiera listę składek na żądanie swych czytelników, z których wielu wyraziło gotowość złożenia na powyższy cel znacznych sum pieniężnych

RZĄD FRANCUSKI ZAPOWIADA WALKĘ ZE ZWYŻKĄ CEN.

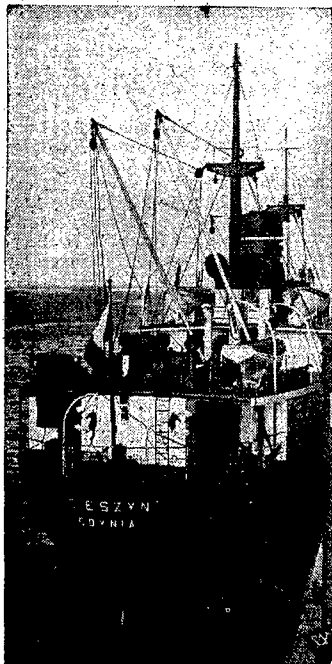
Paryż. — Minister gospodarki przemawiał przez radio o znaczeniu i doniosłości francuskiej ustawy walutowej. Minister oświadczył przy tym, że rząd wystąpi przy użyciu wszelkich środków, jakie ma w ręku, przeciw podnoszeniu cen.

Ceny artykułów zagranicznych muszą być utrzymane na niskim poziomie przez zarządzenia celno-techniczne.

Następnie minister poruszył projektowane przez rząd zarządzenia m. in. projekt powołania specjalnej komisji celnej, kontrolującej ceny i zapowiedział wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy.

Uc'eczka do towarów w Szwajcarii.

Berno. — Po 13-godzinnej dyskusji szwajcarska Rada Narodowa aprobować ostatecznie wszystkie uchwały rady federalnej w sprawie dewaluacji. Za wnioskiem aprobującym wydanie dekretu głosowało 99 deputowanych, przeciw — 60-ciu. W związku z tem, dekrety dewaluacyjne wchodzić niezwłocznie w życie. Rząd



Groźne burze na Bałtyku.

Na Bałtyku panowała groźna burza, która, wyrządzając wiele szkód na wybrzeżu, dała powód do „niepokojów o losy statków znajdujących się na pełnym morzu. Brak było wiadomości o polskim statku „Cieszyn”, który według rozkładu miał przybyć do Tallina. Ponieważ „Cieszyn” w terminie nie zawiązał do Tallina, opinie publicznej na ogólnie niepokoił. Na szczęście wczoraj w godzinach wieczornych los „Cieszyna” wyjaśnił się. Nadeszła mianowicie depesza z Tallina, zawiadamiająca, że statek ten na skutek burzy opóźnił o parę godzin swe przybycie do Tallina, nie ponosząc żadnych szkód. Na zdjęciu naszym reproduujemy statek „Cieszyn” w czasie postoju w porcie gdyńskim.

Katastrofa budowlana

Runął nowy dwupiętrowy dom w War szawie.

Warszawa. — W Mokotowie — przedmieściu Warszawy — runęła wczoraj nie spodziewanie nowa, dwupiętrowa kamienica, wzniesiona zaledwie przed rokiem.

Dom ten stoi przy zbiegu ulic Puławskiej i Jacka Malczewskiego. Zbudował go majster murarski Józef Gaja.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy było głębokie wykopanie fundamentów na sąsiedniej posesji przy ul. Malczewskiego, nr. 4. Od dwóch miesięcy prowadzone są tam roboty przy budowie trzypiętrowej kamienicy, wznoszonej przez inż. Rykowskięgo.

Katastrofa nie pociągnęła za sobą — na szczęście — ofiar w ludziach, gdyż w czas zauważono grożące niebezpieczeństwo.

Syn właściciela domu p. Stanisław Poncyllusz spróbował wczoraj około godz. 2 w południe głęboko ryse nad bramą.

Ryssa gwałtownie poszerzała się ku górze. P. Poncyllusz natychmiast zaalarmował dozorcę domu Stanisława Teslerę. Dozorca wbiegł niezwłocznie na górę do mieszkań lokatorów, alarmując krzykiem mieszkańców. W panice lokatorzy wbiegli na schody.

W chwili potem rozległ się złowrogi trzask. Całe skrzydło kamienicy nad brama — runęło.

Pozostał tylko sterzący nad ruinami skiem strój dachu.

Na pierwszym piętrze zawalił się gabinet dentystryczny z kompletnym urządzeniem do djatermii i z aparatami Ro-

W następnym tygodniu

Niedziela	Rakowa
Poniedziałek	Kalafiorowa
Wtorek	Ogonowa (Oxtail)
Środa	Grochówka
Czwartek	Pomidorowa
Piątek	Grzybowa
Sobota	Jarzynowa

Zupy Knorr dla smakośmaczy

IGNACY LEWANDOWSKI
 Obywatel m. Częstochoy, emeryt P. K. P. opatrzony sw. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 9 października 1936 r., przeżywszy lat 72.
 Wyprawdanie zwłok z domu żałoby przy ul. Aleja Wolności 8 do kościoła św. Rodziny nastąpi w sobotę, dn. 10 października r. b. o godz. 3-ej po poł., na czym pogrzeb na cmentarzu na Kulach. Msza św. żałobna za spokój duszy zmarłego wzwinięta zostanie w niedzielę, dn. 12 października r. b. o godzinie 9-ej rano. Na smutne te obrzędy rocznie, przysiężnik, kolegowi i znajomych zmarłego zaprasza:
 Córki: Snynowe, Snynowe, Złotowic, Wauoski i Wauki.

entgena wartości 15.000 zł., należących do mjr. lekarza p. Władysława Szybcera.
 Na drugim piętrze runęła sypialnia mieszkanca należącego do p. dr. Józefa Baryszewskiego, lekarza Ubezpieczalni Społ. Urządzenie sypialni uległo kompletnemu zniszczeniu.
 Z zawalonego strychu pozostały rozwieszona pod dachem sznury z suszącą się białizną.
 Na miejsce katastrofy przybył trzeci oddział straży. Strażacy usunęli urządzenie sąsiednich zagrożonych pokoiów, gdyż zachodziła obawa dalszego osunięcia się murów.
 Po sprawdzeniu, że nikt nie znajduje się pod gruzami przystąpiono do zabezpieczenia murów kamienicy i do usunięcia zwisającego dachu, grożącego zawaleniem.
 Na miejsce przybyły władze śledcze i urzędu inspekcyjno-budowlanego.
 Kamienica jest typowym przykładem budowy obliczonej na spekulację. Budynek jest postawiony tandetnie, aby następnie odsprzedać z zyskiem i za uzyskaną w ten sposób pieniądze przystąpić do nowej budowy.
 Przedsiębiorca budowlany p. Czajka natychmiast po wykończeniu domu sprzedał go właścicielowi wędliniarni p. Poncylusowi.

Ofiary huraganu „Cieszyn” ocalał.

Helsingfors. — Motorowiec polski „Cieszyn”, zdążający do Tallina został zaskoczony przez burzę na pehym morzu. Miał on zawinąć do portu tallińskiego w poniedziałek.
 Do Tallina jednak nie przybył. Wywołano to poważne zaniepokojenie. o los polskiego statku.
 Dziś jednak nadeszła depesza z Helsingforsu, iż „Cieszyn” zawinął szczęśliwie do tego portu w środę rano o godz. 6-ej i dziś rano wypłynął na morze adając się do Wyborgu.
 Na statku wszystko jest w porządku i wszyscy są zdrowi.
 Sztokholm. — Podczas orkanu w zatoce Botnickiej zatonął fiński holownik „Tersvund” wraz z holowaną barką towarową.
 Załoga holownika, licząca 17 osób, w tym 3 kobiety, oraz załoga barki, składająca się z 4-ch ludzi, utonęły.
 W pobliżu wyspy Oeland fala zmyła z pokładu statku „Ariel” 2-ch marynarzy; obaj utonęli.

Neoficjalna delegacja hiszp. rządu narodowego w Warszawie.

Warszawa. — W środę wieczorem opuścił Warszawę dotychczasowy poseł hiszpański Francisco Serrat y Bonastro, mianowany — jak już donosiliśmy — ministrem spraw zagr. rządu narodowego w Burgos. P. Serrat umyślnie nie zawiadał nikogo o swym wyjeździe, nie chciał bowiem, aby doszło do oficjalnego pożegnania na dworcu. P. Serrata odprowadził jedynie jego syn Juan Serrat, przybyły do Warszawy tegoż dnia znaną z Bukaresztu, gdzie jest sekretarzem poselstwa hiszpańskiego.
 P. Juan Serrat pozostanie obecnie w Warszawie i faktycznie będzie kierował tutejszym poselstwem hiszpańskim, które — jak zresztą olbrzymia większość hiszpańskich placówek dyplomatycznych — podporządkowane jest już rządowi gen. Franco. Poselstwo jest w dalszym ciągu czynne, ale neoficjalne. Jak się dowiadujemy, p. Serrat junior otrzymał od swego ojca polecenie pozostania na czele placówki warszawskiej do czasu aż sytuacja się wyjaśni w takiej mierze i tak dalece zalegalizuje, aby nowy rząd mógł przysłać już tutaj nowego posła. Oficjalnie nie komunikuje się z naszymi ministerstwem spraw zagranicznych, przez które — jak poprzednio jego ojciec — jest traktowany jedynie jako „etranger bien distingue”. Jest to formuła używana zazwyczaj wobec cudzo-

POLOWANIE REPREZENTACYJNE W LASACH WITROGOSKICH.

Bydgoszcz. — W pierwszym dniu swego pobytu w Runowie Krafińskim P. Prezydent Rzplitej w dniu wczorajszym spędził popołudniu na polowaniu w lasach witrogoskich, gdzie ubił przepiękny okaz 10-letniego jelenia.
 We czwartek odbyło się polowanie reprezentacyjne w lasach Witrogoszczy i Stebionek, w którym wzięli udział prócz P. Prezydenta R.P. generalny inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, minister Kasprzycy, gen. ernalowie Schally, Piskor, Bartnowski, Gluchowski, Zamorski i Knoll.
 W dniu wczorajszym rozpoczęło się polowanie na dziki.
ORGANIZACJA AKCJI „POMOCY ZIMOWEJ”.
 Warszawa. — W piątek odbędzie się na Zamku królewskim w Warszawie w obecności P. Prezydenta R. P., generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego, członków rządu, zebrania organizacyjne ogólnopolskiego obywatelskiego Komitetu „Zimowej Pomocy” bezrobotnym.

Przed procesem System Parylewiczowej i metody kombinatorów.

Kraków. — Sprawa Wandy Parylewiczowej, która nabyła tak wielkie rozgłosu w całym kraju, ma swe specjalne oblicze. Działalność aresztowanej, przejawiała się w rozmaitych rzeczywistych i fikcyjnych jej interwencjach, w wykorzystywaniu swego stanowiska społecznego, swych stosunków rodzinnych dla celów po spolitego oszustwa.
 Każdy następny etap jej działalności, który prędzej czy później może go zdemaskować. Taki też system miała Wanda Parylewiczowa. Interweniując u władz i urzędów w różnych sprawach, miała już gotowy stały koncept listu, mówiącego na wstępie, że po raz pierwszy w życiu wogóle interwenjuje w takiej czy innej sprawie, powołując się w dalszym ciągu na nieszczęśliwą matkę, która do niej zwraca się z prośbą o poparcie znajomych, wreszcie wysuwającego

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Liczba zatrutych zwiększyła o 2 osoby. Mianowicie we wtorek późnym wieczorem zatruty się jeszcze 2 lokatorki domu, a mianowicie: 25-letnia Helena Tuszyńska, którą przewieziono do szpitala św. Ducha i 47-letnia Katarzyna Banasiewiczowa. Wyniki prac komisji technicznej będą znane niebawem.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.
 We środę bawiła na miejscu znowu cały dzień komisja techniczna, która prowadzi dochodzenia, mające na celu stwierdzenie przyczyn katastrofy. M. in. stwierdzono, że otwór w rurze gazowej, przez który wydostawał się gaz, był wielkości złotowej monety. W miejscach, gdzie gaz się przesączał ziemia była wstrząśnięta, gdyż niedawno kopano tam przy robotach kanalizacyjnych.
 Liczba zatrutych zwiększyła o 2 osoby. Mianowicie we wtorek późnym wieczorem zatruty się jeszcze 2 lokatorki domu, a mianowicie: 25-letnia Helena Tuszyńska, którą przewieziono do szpitala św. Ducha i 47-letnia Katarzyna Banasiewiczowa. Wyniki prac komisji technicznej będą znane niebawem.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Warszawa. — Dochodzenia w sprawie strasznej katastrofy zatrzucia się kilkunastu osób gazem świetlnym na Woli są w toku i zmierzają do ustania, kto ponosi odpowiedzialność za okropny wypadek.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Kino „EDEN” i Alja 12.
OSTATNIE DNI POZOSTAJE
 najdowodniejsza komedia polska
Bolek i Lolek
 — NADPROGRAMY. —
 Dla młodzieży dozwolone. — Ceny od 54 gr.
 W sobotę i niedzielę **PORANKI: BOLEK I LOLEK**

wilo nazwał swą bibliotekę jej imieniem.
 Po tym nastąpiło odsłonięcie tabliczki, wbitę w szafę biblioteczną, wręczenie p. doktorowej ozdobnego katalogu książek, wykonanego przez s. J. Moszyńską, następnie wszyscy obecni podpisali akt nadania imienia nowootwartej bibliotece.
 W dalszym ciągu przy wspólnym stole odczytano referat s. St. Rutkowskiej Baronowej p. t. „Znaczenie dobrej książki w życiu polowicza”, a s. H. Lanżanka zadeklarowała wiersz p. t. „Siostra P. C. K.” — Przy wdzięcznych śpiewach i czarnej kawy, urządzonej staraniem sekcji towarzyskiej, miłą te uroczystość zakończono o godz. 21-ej m. 30.
 —Taryfa opłat dla dorozek samochodowych w Częstochowie. Uchwałą Magistratu z dnia 3 b. m. ustalona została następująca taryfa opłat dla dorozek samochodowych w Częstochowie.
 Za kurs jazdy na terenie m. Częstochowy, licząc od miejsca postoju, z wyjątkiem przedmieść: Zacisza, Stradomia, Rakowa, Kucelina, Aniołowa, Lisieńca i Ost. Grosza do przejazdu kolejowego zł. 1.75. Za kurs jazdy: z dworca kol. na Jasną Górę wzgl. z Jasnej Góry na dworzec kolejowy zł. 1.75, z miejsca postoju do Rakowa, Zacisza, Aniołowa i Lisieńca zł. 3.75, z Ost. Grosza za przejazd kol. do ul. Okrzei zł. 2.75, do Kucelna (lotnisko) zł. 5, z przedmieścia na przedmieście zł. 5. Posłój za godzinę zł. 1.50. Taryfa nocna fakta sama, jak i dzienna.
 Wyjazdy poza miasto płatne są według umowy. Taryfa winna być wystawiona a widocznym dla pasażera miejscu. Taryfa obowiązuje od dnia 15 października 1936 r.

15.906 pracowników Ubezpieczeń Społecznych

Według ostatnich obliczeń, dokonanych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, w centrali i oddziałach Z. U. S. oraz wszystkich instytucjach ubezpieczeń społecznych, podlegających nadzorowi Zakładu (65 ubezpieczalni społecznych, zakłady lecznicze, domy zdrowia, protezownia, centrala zakupów dla ubezpieczalni, administracja nieruchomości) zatrudnionych było w dniu 1 września r. b. ogółem 15,906 pracowników, w tym 12,866 pracowników umysłowych i 3,041 fizycznych.
 W liczbie tej znajdowało się 6,369 pracowników administracyjnych (508 fizycznych), 3,805 lekarzy, 1,855 osób personelu pomocniczo-lekarskiego, 468 osób personelu biurowo-lekarskiego, 1,528 personelu pomocniczo-lekarskiego dla prac fizycznych, 505 farmaceutów, 94 pomocników farmaceutycznych, 85 pracowników biurowo-farmaceutycznych, 385 pracowników fizycznych w aptekach, 474 osoby personelu administracji nieruchomości (90 pracowników umysłowych), oraz 347 osób innego personelu (111 pracowników umysłowych).
 — Fryzjerzy będą badani bezpłatnie w ubezpieczalniach. Delegacja cehów fryzjerskich zabiegala w Państw. Szkiebie Zdrowia o anulowanie przepisów rozporządzenia, dotyczącego nadzoru sanitarnego nad zakładami fryzjerskimi i zatrudnionym w nim personelem. Władze zdrowia uznały jednak za niemożliwe znówelizowanie przepisu wprowadzającego obowiązek corocznego badania stanu zdrowia pracowników fryzjerskich. Dla uniknięcia ponoszenia kosztów badania przez fryzjerów wprowadzone będzie bezpłatne badanie w ubezpieczalniach społ., które będą wystawiać fryzjerom odpowiednie zaświadczenia dla lekarzy urzędowych.
 — W postępowaniu podatkowym trzeba przekładać dokumenty. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatni wyrok w sprawie obowiązku dostarczania przez płatnika władzom skarbowym żądanych przez nie dowodów w postępowaniu podatkowym. Min. Skarbu na wyrok ten zwróciło w okólniku uwagę Urzędem Skarbowym. Tak np. obowiązkiem płatnika jest dostarczyć władzy na żądanie dowodów, wyłożo-

KRONIKA

Częstochowa 10 Października Sobota

Dziś — Franc. Borg. Jutro — Emiljana m. Wschód słońca o godz. 5.57 Zachód — 17.04
 Kalendarzyk historyczny: Kłeska pod Maciejowicami w roku 1794.

— Zebranie b. Wychowanek Gimn. SS. św. Rodziny z Nazaretu. Dnia 15 b. m. w lokalu Gimnazjum SS. Nazaretanek o g. 5 ej po poł. Koło byłych Wychowanek Gimnazjum Nazaretu urządza zebranie powakacyjne. Wszystkie były Wychowanki Gimnazjum proszone są o przybycie na zebranie.
 — Zebranie Komitetu Rodz. Szkoły Cwiczek. Ogólne roczne zebranie Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Cwiczek przy państw. Semin. Naucz. odbędzie się dn. 24 b. m. o godz. 5 ej po poł. w lokalu wln. nr. 1 przy ul. Jasnogórskiej 64. Na porządek obrad m. in. sprawozdania i wybór Za rządu.
 — Wycieczka częst. nauczycielstwa do Warszawy. Dziś w nocy z piątku na sobotę wyrusza z Częstochowy liczna wycieczka nauczycielstwa szkół powszechnych ca wystawę przemysłu metalowego w Warszawie. Wycieczka, licząca ponad 100 uczestników, zabawi w Warszawie dwa dni.
 — Z teatru Kameralnego. Świełna arcywesoła komedia Picarda „Kiki” z Marią Chmurkowską w roli tytułowej grana będzie jeszcze tylko przez trzy dni: w piątek, sobotę i niedzielę.
 Dziś, w piątek, przedstawienie „Kiki” o godz. 8.30 wiecz., w sobotę dwa przedstawienia: o godz. 5 ej i 8.30 wiecz.
 — Dancing w „Polonii” na rzecz Patronatów I Gimn. państw. Dziś, w sobotę, połączone Patronaty przy I Gimn. państw. im. H. Sienkiewicza urządzą dancing towarzyski w sali restauracji hotelu „Polonia”. Dochód przeznaczony na dożywianie niezamożnej młodzieży. Wejście 99 gr. Początek o godz. 20 tej.

Z otwarcia biblioteki
 Koła Siostr Pogot. Sanit. P. C. K. im. dr. Fr. Kędzierskiej.
 W dniu 3 października b. r. o godz. 18-ej w świetlicy Koła Siostr Pogot. San. P. C. K. odbyła się uroczystość otwarcia biblioteki, której pełny tytuł brzmi: „Biblioteka Koła Siostr Pogot. San. P. C. K. im. dr. Fr. Kędzierskiej”. W obecności dr. Kędzierskiej, zaproszonych gości i członkiń Koła słowo wstępne wygłosiła prezeska Koła s. H. Żebrowska, informując obecnych, iż staraniem Siostr P. C. K. i zabiegami w postaci urządzanych imprez, chętnie popieranych przez miejscowe społeczeństwo, zakupiono książki z dziedziny fachowej i beletrystycznej. Skromny ten zbiór w ilości 60 egzemplarzy Koło Siostr P. C. K. uchwalilo nazwać imieniem honorowej przewodniczącej dr. Fr. Kędzierskiej, która od zarania organizacji opiekowała się kołem, interesowała się sprawami siostr, przeżywała z nimi zio i dobro. Za tyloletnią troskę w dowód uznania i najgłębszego szacunku Koło Siostr P. C. K. postanowi-

Kino „Luna“
ostatnio 2 dni. Początek o g. 9-0j
 Marlena Dietrich i Gary Cooper
 w filmie p. l.
POKUSA
 NAD PROGRAM:
 Aktualności świata w tygodniku P. A. T. z
 Dziś w niedzielę 11 bm. po raz ostatni o godz.
 12,30 (1 seans) **PORANKI** po cenach popularnych
SHIRLEY TEMPLE
 jako **Mały Buntownik**
 Ceny: 1/2 seji 0,54 gr. i 0,80.
 Najsewelsza polska komedia muzyczna
 bieżącego
 sezonu!!! **„Ada--to nie wypada“**
 Następnym program Kina „Luna“.

— Z brzytwa na tęciwo. Werner Mar-
 ranna, zam. przy ul. Wązów nr. 56 zameldowa-
 ła w policji, że zięć jej Józef Sreka,
 zam. przy ul. Gazowej nr. 7 pobit ją, przy-
 zem usiłował zranic ją brzytwą, czemu
 jednak przeszkodziła córka jej Sosnow-
 ska Antonina, zam. we wsi Brzeziny gm.
 Wrzosa.

Znaczny pożar

W dniu 6 b. m. o godzinie 19-iej we wsi
 Wola Hankowska, gminy Rędziny, w za-
 budowaniach sukcesorów Bębnow, pow-
 stał pożar od zapalenia się sady w komi-
 nie, wskutek którego spalił się dom, obry-
 ry i stodoła. Straty wynoszą 7.000 zł.

— Zraniony żelazem. W warsztatach
 st. Częstochowa, w czasie przecinania
 stali resorowej, słusarz Orłowski Czesław
 uległ lekkiemu zranieniu twarzy kawał-
 kiem żelaza.

Zabicie chłopca

przez pędzące auto.
 W dniu 8 b. m. o godzinie 14 m. 30, na
 ulicy Wieluńskiej w Kłobucku, szofer Ko-
 chowicz Alfons z Kolubia, najechał samo-
 chodem na 11-to letniego Jelonka Henry-
 ka, którego zabił na miejscu. Kochowicza
 zatrzymano.

— Młodociana złodziejka. Heluska Jó-
 zef, zam. przy ul. św. Rocha nr. 85 zamel-
 dował w policji, że ze straganu na Rynku
 Wieluńskim, skradziono mu jedną chust-
 czkę na głowę, wart. 1 zł. Jak ustalono,
 kradzieży tej dokonała Łucja Flis, lat 15,
 zam. w Mykanowie, która chusteczkę tą
 oddała zaraz swej matce Mariannie Flis,
 a ta schowała ją pod bluzkę. Obie podej-
 rzane zatrzymano i po stwierdzeniu toż-
 samości zwolniono.

— Kradzież swetra. Kowalewska He-
 lena, zam. przy ul. Narutowicza 37 zamel-
 dowowała w policji, że z mieszkania skra-
 dziono jej sweter z 3 zł. gotówki. Ustalono
 że kradzieży dokonał Jakubowski Michał
 zam. przy ul. Ogrodowej nr. 61.

— Został pobity. Stankowski Józef,
 zam. przy ul. Handlowej nr. 15, zameldow-
 wał w policji, że w czasie pracy w fabr.
 „Metalurgia“ pobity został przez Wroń-
 skiego, robotnika tej fabryki, doznając
 lekkiego uszkodzenia ciała.

Kronika sportowa

Z Częstoch. Tow. Cyklistów.
 C. T. C. w niedzielę dnia 11 b. organi-
 zuje wycieczkę kolarską do Mińska.
 Zbiórka o godzinie 7 m. 30, ul. N. M. P. 24
 Z K. K. O. S. „Victoria“.

W niedzielę, dn. 11 b. m. odbędzie się
 wycieczkę kolarską o puchar p. dyr. Edmunda
 Meillassoux, na dystansie 85 km. —
 Start o godz. 9-iej m. 15 z ul. św. Bar-
 bary. Meta na Ost. Groszów, obok szkoły
 powszechnej. Wycieczki dostępne jest tyl-
 ko dla członków K. O. S. „Victoria“.

Jeszcze jeden tytuł kolarski do zdobycia.
 W nadchodzącą niedzielę 11 b. m., o
 godz. 15-iej na Dynasach rozegrane bę-
 dzie kolarskie torowe mistrzostwo Pol-
 ski w biegu na 50 km. z 10 finiszami.
 Tytułu mistrza Polski broni Napierała.
 Obok niego startować będą: Popoń-
 czyk, Starzyński, Stahl, Olecki, Włodar-
 czyk, Fajge, J. Kapiak, M. Kapiak, Tar-
 goński i inni.

Przesunięcie terminu Kontynentalnego

Kongresu Reklamowego w Berlinie.
 Kontynentalny Kongres Reklamowy,
 który miał się odbyć we wrześniu b. r.
 w Berlinie, został przesunięty. Ostatecz-
 ny termin Kongresu ustalono na okres
 od 24 do 28 listopada 1936 r. Udział
 w Kongresie wezmą kraje należące do
 Kontynentalnego Związku Reklamowe-
 go, obejmującego prawie wszystkie kra-
 je europejskie i będącego członkiem Mię-
 dzynarodowego Związku Reklamowego.
 Doroczny Kongres w roku bieżącym
 organizuje Sekcja Niemiecka Kontynen-
 talnego Związku Reklamowego.
 Polski Związek Reklamowy, jako Sek-
 cja Polska Kontynentalnego Związku
 Reklamowego, weźmie oficjalny udział
 w Kongresie.

Organizacja uczestnictwa dla człon-
 ków Związku zajmuje się Sekretariat,
 mieszczący się w Warszawie przy ulicy
 Królewskiej 5 (budynek Polskiej Agencji
 Telegraficznej).

Na zaproszenie organizatorów, Prezes
 Polsk. Zw. Reklamowego, Profesor Sta-
 nisław Z. Zakrzewski, wygłosi na Kon-
 gresie w Berlinie referat o „Wzajemnej
 współpracy organizacji reklamowych“
 (Zusammenarbeit der Werbefachorgani-
 sationen).

OSTATNIE WIADOMOŚCI

SMIERĆ WIELKIEGO WEZYRA.

Stambuł 9.10. — Zmarł tu w wieku
 lat 95 ostatni wielki wezyr Tewfik pa-
 sza. Zmarły był ambasadorem ture-
 ckim w Londynie aż do chwili wybu-
 chu wojny światowej, po czym aż do
 chwili upadku monarchii otomańskiej
 kierował turecką polityką zagraniczną.

Bitwa pod górą Karmel

Londyn 9.10. — Reuter donosi z
 Haify, że wojska brytyjskie, przy po-
 parciu artylerii i lotnictwa, wydały
 bitwę dwóm oddziałom powstańczym
 w pobliżu góry Karmel.

Jerozolima 9.10. — Reuter potwier-
 dza wiadomość, że podczas utarczki
 pomiędzy wojskiem brytyjskim a par-
 tyzantką arabską w pobliżu Beitelem
 został zabity b. przywódca powstania
 syryjskiego, Seid bey el Aasi.

Jerozolima 9.10. — Na stokach gó-
 ry Karmel wywiązała się poważna bi-
 twa między wojskiem brytyjskim a
 bandą powstańców arabskich, złożo-
 ną z 200 ludzi. Otrzymałszy wiado-
 mość o większej koncentracji pow-
 stańców, władze wojskowe wysłały
 w pościg za nimi liczny oddział wo-
 skowy, uzbrojony w karabiny maszy-
 nowe. Powstańcy rozdzielili się na
 trzy oddziały. Bitwa trwa w dalszym
 ciągu. W dolinie słychać głuchy od-
 głos szrapneli, zmieszany z turkotem
 karabinów maszynowych. Na razie
 brak szczegółów co do strat po obu

stronach. Góra Karmel ma kształt kila
 na i stoki jej ciągną się na przestrzeni
 przeszło 20 km.

Oburzające zajście

Celnik czeski zastrzelił chłopca — Polaka
 Morawska Ostrawa, 9.10. — Na po-
 graniczu polsko-czeskim miało miejsce
 zajście, które wywołało poważne obu-
 rzenie ludności polskiej. Oto 14-letni
 Henryk Musiolek, wysłany przez rodzici-
 ła na teren Polski po mięso, o które
 tak trudno w Czechach, powracał z 1 kg.
 mięsa przez granicę, gdy ujrzał celnika
 czeskiego i zaczął uciekać. Celnik bez
 ostrzeżenia strzelił, kładąc chłopca trupem
 na miejscu.

Oburzona ludność polska lokalnie
 zliczowała zabójcę, czemu zapobiegły
 sprowadzone posiłki żandarmerii.

BOMBA CUCHNAJA

W UBEZPIECZALNI.

Warszawa. — W lokalu Ubezpie-
 czalni Społ., przy ul. Marjańskiej, rzu-
 cono cuchnącą bombę. Z powodu dymu
 i „zapachu“ wszyscy pacjenci mu-
 sieli opuścić lokale, które poddano
 gruntownemu przewietrzeniu. Sprawca
 zbiegł.

ZMIANA PODSEKRETARZA STANU

W MIN. ROLNICTWA.

Warszawa. — Wiceminister rolnic-
 twa p. Roger Raczyński ustąpił z zaj-
 mowanego stanowiska. Wśród najpo-
 ważniejszych kandydatów na jego
 miejsce jest wymieniany p. Felician
 Lechnicki, prezes lubelski izby rolni-
 czej, znany działacz na terenie orga-
 nizacyjno-rolniczym.

Min. Raczyński, według kursują-
 cych pogłosek objąć ma jedną z am-
 basad Rzeczypospolitej zagranicą.

Wyrok w procesie

ZA ZABÓJSTWO SYNA BRZYTYWA

Warszawa 9.10. — Proces Fran-
 ciszki Bobka o zabójstwo 12-letniego
 synka, Henryka, był kontynuowany
 wczoraj od godz. 4-ej po poł.

Późnym wieczorem przewodniczą-
 cy wice-prezes Przybyłowski ogłosił
 wyrok.

Franciszkę Bobka skazano na 2 la-
 ta aresztu. Poza tym, biorąc pod uwa-
 gę orzeczenie biegłych psychiatrów,
 sąd postanowił umieścić oskarżoną w
 zakładzie leczniczym dla psychicznie
 chorych.

W motywach sąd uznał, iż oskarżo-
 na na działała niewątpliwie w stanie sil-
 nego afektu, wywołanego przeżycia-
 mi rodzinnymi. Wymierzając karę 2
 lat aresztu, sąd zastosował w stosum
 ku do Franciszki Bobka nadzwyczaj-
 ne złagodzenie kary, przewidziane w
 wypadku uznania poczynności ograni-
 czonej.

Obszerniejsze sprawozdanie z tego
 makabrycznego procesu podaliśmy
 na stronie 7-mej.

KALENDARZE
 na rok 1937
REGULAMINY PRACY
 •• nabycia
 w Księgarni i sklepie „GOŃCA“

Zjazd profesorów

usuniętych przez p. Jędrzejewicza.

Warszawa. — Mniej więcej w trzy
 lata po słynnym zarządzeniu b. mini-
 stra Janusza Jędrzejewicza, którym
 zniośn o 53 katedry uniwersyteckie
 i usunął z nich szereg wybitnych uczo-
 nych polskich odbył się wczoraj w
 Warszawie zjazd „zredukowanych“
 wówczas profesorów.

Rozpoczął go nabożeństwo za du-
 szę ś.p. Wacławka Sobieskiego oraz
 trzech innych zmarłych profesorów.
 Odrąbiwał je w kościele akademickim
 św. Anny ks. prałat Jachimowski, w
 zastępstwie nieobecnego w Warsza-
 wie ks. biskupa Sługowskiego. W
 kościele zebrał się licznie profesoro-
 wie wszystkich szkół akademickich
 stołecy, delegacje narodowych i kato-
 licy stowarzyszeni młodzieży ze
 sztańdami, przedstawiciele akade-
 mickich Bratnich Pomocy oraz stowa-
 rzyszeń oświatowych, młodzież i pu-
 bliczność.

O godz. 11-iej przed południem od-
 było się zebranie zespołu b. profeso-
 rów, w którym wzięli udział przedsta-
 wiciele wszystkich środowisk uniwer-
 syteckich w kraju. Na podstawie paru
 referatów omówiono zagadnienie do-
 tyczące zniesionych katedr i usunię-
 tych profesorów, m. in. sprawę niedo-
 statecznie jeszcze wyjaśnionych wła-
 ściwych powodów usunięcia 53-ch
 profesorów oraz niepowołanych czyn-
 ników, które często w tym współdzia-
 łały. Postanowiono również utrzy-
 mać nadal stałą łączność zespołu b.
 profesorów i w tym celu utworzono
 komitet wykonawczy z siedzibą w
 Warszawie.

Postulaty podatkowe rzemieśln.

Związek Izb rzemieślniczych przedsta-
 wił ministerstwu skarbu postulaty, do-
 tykające sprawy reformy taryfy świadc-
 dactw przemysłowych i kart rejestra-
 cyjnych w przyszłym roku.

Postulaty te zmierzają przede wszystkim
 do bezwzględnej utrzymania w roku
 przyszłym świadectw przemysłowych
 jako samostojących, z wyłączeniem jed-
 nak do ceny świadectwa przemysłowego
 zryczałtowanego podatku przemysłowe-
 go od obrotu płatnego w czterech ratach
 kwartalnych.

Następnym postulatem dotyczący przyjęcia
 za podstawę do ustalenia ceny świadec-
 twa przemysłowego obrotu przedsiębior-
 stw., a nie liczby zatrudnionych pracow-
 ników oraz zniesienie klas miejscowości.

Wreszcie ostatni postulat dotyczy roz-
 ciągnięcia obowiązku nabywania świadc-
 dactw przemysłowych na wszystkie pra-
 cownie rzemieślnicze, w tem i na rzemie-
 ślników wiejskich i t. zw. chałupni-
 ków, zatrudniających siły najemne.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 9-go na 10 bieżącego mie-
 siąca otwarte będą następujące apteki:
 p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2,
 p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Z Sądu Grodzkiego.

6 mies. za wymuszenie pieniędzy
 na wódkę.

Podczas odbywającej się komisji po-
 borowej w Kłobucku, niejaki Stanisław
 Wysocki wraz z kolegami urządził sobie
 wesolą libację alkoholową.

Trzeba trafić, że gardła uczestników
 były przyszykowane na większą ucztę.
 Gdy więc zabrakło pocieszycielki powsta-
 ła pewnego rodzaju konsternacja.
 Jednak Wysocki postanowił jakoś za-
 radzić. W tym celu wyszedł na ulicę i od
 przechodzącego właśnie kupca Abrama
 Birnbauma zażądał pieniędzy na wódkę.

Kupiec nie był przyszykowany również
 na tę ewentualność, to też odparł, że
 chwilowo nie posiada przy sobie pie-
 niędzy.

Wysocki poparł swoje żądanie uderze-
 niem pięści w twarz Birnbauma.

Za ten czyn sąd skazał go na 6 mie-
 sięcy więzienia.

Kradzież gołębia. Sprzynger Euge-
 niusz (Przemysłowa 12) zameldował w
 policji że na ulicy Olsztyńskiej skradł
 on mu z klatki gołębia wart. 3 zł. Ustalono
 że kradzieży tej dokonał Biskup Czesław
 (Ciepla 11).

— Przejęchany przez dorozkę. Cyruliński
 Wacław (Chłopińskiego 23) zameldow-
 wał w policji, że na ul. Wilsona, najecha-
 ny został dorozką, powożoną przez ko-
 walskiego zam. w Częstochowie, doznając
 wskutek tego lekkiego uszkodzenia
 ciała

Z dniem dzisiejszym
 została otwarta:
**SPRZEDALNIA SZEW-
 CÓW CHRZESCJAN,
 ul. Naisów — Marij Paony
 nr. 23 — w podwórzu,
 prawa oficyna, parter.
 Polca c. sie Szanowne
 Kliencieli. — Robota
 solidna. — Ceny niskie.
 Z pozowaniem Zarząd.**

ZDJECIA do dowodów
 wykonuje szybko i so-
 lidnie Chrzescjanski Za-
 klad Art.-Fotograficzny
 Fr. Zgorecki, ul. Aleja 29.

RYSY ŻYWE
 karpie pasione do 2-eh
 kg sztuka zł. 1,60 za kg.
 Aleja Wolności nr. 33.
 Sklep Wlodecki, A. Jaro-
 ciński. 3350

DWA POKOJE
 z kuchnią pieknie, sto-
 neczne, i piętro, nowy
 dom, do wynajęcia za-
 raz, ul. Sobieskiego 84.

ZGINAŁ
 pies wyżył 6-miesięczny
 ciemno-brązowy. Upna-
 sza się odgrodzić na
 wynagrodzenie Bór 31.

ZGUBIONO
 świadectwo rowerowe —
 firmy Mass, Nr. 22163,
 wydane na imię Heleny
 Kościel, 3361

ZGUBIONO
 legitymację Nr. 24 ucze-
 nia Jan Dągal, ul. Hu-
 culska — Częstochowa,
 miątyjskiej, 2738

UDZIELAM
 lekcji francuskiego. —
 Oferty „Renoma“ pod
 „Francuzka“ 2736

GRUSZKA
 róność na różnicę do
 sprzedania, ul. 3 Maja
 nr. 10. m. 14. 2733

POTRZEBNA
 szaraz rytynowa skle-
 powa do sklepu wędlin
 i mięsa, ul. 1 Maja 12.

Z KRAJU

(—) O uruchomienie „Zawiercia”. Zarząd Tow. akc. „Zawiercie”, zatrudniającego swego czasu kilka tysięcy robotników, nawiązał obecnie pertraktację z jednym z konsorcjów zagranicznych w sprawie uruchomienia zakładów. Pertraktacja są na dobrej drodze i w najbliższych dniach spodziewane jest uruchomienie kilku oddziałów.

(—) „Źródła twórczości” p. Mendla Szapiro. Z Warszawy donoszą: Autorka piosenek p. Kara Jaroszowa została w maju br. w tramwaju paczka z rękopisami piosenek. Mimo obietnicy nagrody w ogłoszeniach, paczki nikt nie zwrócił.

Przed kilku dniami p. Jaroszowa, bawiąc w Łodzi, odwiedziła jeden z lokali, gdzie stwierdziła przypadkowo, że produkujący się tam artysta śpiewa jej piosenki, zaginione w tramwaju. Pani J. złożyła doniesienie do władz, które stwierdziły, że tekstów p. Jaroszowej dostarczył „autor” Mendel Szapiro, występujący pod pseudonimem „Iweed”. Stwierdzono również, że Mendel Szapiro przeważnie popierał „swoje” utwory na obcych tekstach. Wobec tego sprawę skierowano do prokuratora i p. Szapiro „Iweeda” pociągnięto do odpowiedzialności.

Katastrofa przy budowie zapory

Z Białej donoszą: W ostatnich czasach zdarzyły się przy budowie zapory wodnej w Porąbce liczne nieszczęścia. Obecnie mamy do zanotowania nowy wypadek, który miał miejsce w ubiegłą sobotę po południu i przybrał katastrofalne wprost rozmiary.

A mianowicie: na 18 metrowym rusztowaniu pracowało trzech murarzy. W pewnej chwili urwały się liny przytrzymujące rusztowanie i trzech murarzy runęło z całym rusztowaniem w dół.

Jeden z nich posiadał jeszcze tyle przytomności umysłu, że uciekł się rękoma muru, dwaj zaś pozostali spadli na ziemię. Ciężko rannych wyciągnięto z pod gruzów.

Przywołane Pogotowie Ratunkowe z Białej przewiozło nieszczęśliwe ofiary pracy do szpitala w Białej, z których jedna, a mianowicie 34-letni Józef Wawok z Porąbki jeszcze w ciągu wieczora zmarł. Doznał on bowiem złamania kilku żeber i ogólnych obrażeń wewnętrznych tak, że wszelka pomoc lekarska okazała się daremną.

Drugi robotnik, którego nazwiska dotąd nie ustalono, znajduje się w stanie nieprzytomnym i budzi poważne obawy. Trzeciego z robotników zdjęto od muru, którego kureczowo się trzymał. Jeszcze po południu tegoż dnia zjecha-

ła na miejsce wypadku komisja, celem ustalenia winy. Jak dotąd stwierdzono, że liny przytrzymujące rusztowanie były całkiem nowe, lecz przed użyciem nie były przez firmę prowadzącą roboty — zbadane.

Wypadek ów sprawił w Porąbce i okolicy przygnębiające wrażenie.

(—) Olbrzymi pożar w Łodzi. W wielkiej nieruchomości fabrycznej firmy Kwasier i Lindendelf przy ul. Żwirki Nr. 11 wybuchł wielki pożar. Ogień ukażal się w farbiarni firmy Dobrzyński i Pacanowski, która mieści się w 4-piętrowym budynku. Spłonęły towary

zniszczone zostały maszyny. Straty wyniosła około 100 tys. zł. Przyczyna pożaru nie ustalona. Dwaj robotnicy zatrudnieni w farbiarni przy remoncie maszyny, zostali zatrzymani pod zarzutem podpalenia.

(—) Trojaczka. Niejaka Józefa Siedlecka, żona b. legjonisty urodziła trojaczka, dwie dziewczynki i chłopca. Dzieci są zdrowe. Rodzice otrzymali wielką ilość podarków, a prócz tego wydział powiatowy pow. Janów Lubelski przyznał im zapomogę w kwocie 100 zł. a zarząd miejski Janowa Lubelskiego 20 złotych.

Niewielka ilość losów do kl. I-ej 37 Loterii Państwowej pozostała w kolekturze

ANTONIEGO EGERA

I-sza ALEJA Nr. 14 tel. Nr. 14-41.

gdzie w ostatnim ciągnięciu padło 25.000 zł.

i WIELE INNYCH WIĘKSZYCH WYGRANYCH.

Huraganowa burza nad polskim morzem

Gdynia. — Najniespodziewaniej w ciągu ostatnich 24-ch godzin natężenie burzy na morzu polskim znacznie wzrosło, tak, że w krótkim czasie od paru dni sztorm zamienił się w prawdziwy huragan. Wzburzone przez wicher fale parły na wydmy półwyspu Helskiego, dokonując podmycia, względnie zabrania całych połaci wydm. Pomiedzy Kuźnicą a Chałupami na Helu morze zabrało pasy ziemi 4-metrowej szerokości i podmyło na kilkuset metrach wydmy. Pomiedzy Wielką Wsią a Chałupami w obrębie Oficerskich Domów Wypoczynkowych w Celniewie, brzegu zostały również podmyte. Tak sam oza strażnica placówki granicznej pomiedzy Wielką Wsią a Chałupami zostały podmyte wydmy.

Huragan nie oszczędził i budującego się portu w Wielkiej Wsi, dając mu się ponownie dotkliwie we znaki. Wzburzone morze ponownie zatopiło kufary motorowe i parowe, zniszczyło palisade słupów mola zachodniego, prowizorycznie umocnioną kłanrami żelaznymi i wyrzuciło wraz z materacami faszynowymi pewną ilość pali.

Prom dla nurek zepchnięty został na plażę. Znajdujący się na brzegu wrak „Temidy” wyrzucono przed kilku tygodniami, uległ kompletnemu rozbitciu przez fale. Dno kadłuba jest już doszczętnie rozbite i posiada szereg dziur.

O huraganowej sile nawałnicy świadczy fakt, że z mniejszych budynków czy też szop wicheru pozyrwała dachy, szereg drzew uległo powaleniu. Rybacy tak burzliwego okresu już dawno nie pa-

miętają na morzu polskim, tembardziej, że stan jego jest długotrwały.

Na morzu powtórzyły się poprostu całe łańcuchy górskie. Potężne te góry wodne wałęsają się jedna na drugą, bily nieustannie w brzeg. Każdy odpływ olbrzymich zwałów wody, zabrał za sobą część plaży, to wydm.

Najgroźniej przedstawiała się burza na półwyspie Helskim. Rybacy z Chałup i Kuźnicy czuwali przez całą noc, gotowi w każdej chwili groźne wyrwy zasypać workami piasku. Około południa wicheru zmieniła swój kierunek na północno-wschodni, tak, że impet nawałnicy na brzegi osłabił. Ustał też chwilowo opad gradu, deszcz natomiast z małymi przerwami nieustannie pada. Przez okres huraganowej burzy nie widzieli się żadnego statku, a te, które płynęły, trzymały się linii horyzontu. Poziom wody u brzegów jest niezwykle wysoki.

Z ramienia Urzędu Morskiego przybyły grupy robotników, które przy pomocy gałęzi, faszyn i giazów, umacniają najbardziej zagrożone odcinki półwyspu, zasypując równocześnie wyrwy.

Dopiero po ustąpieniu całkowitem wód z zalanych odcinków brzegu, ustalili będzie można szkody. Straty ponieśli też niektórzy rybacy, którzy na czas nie zdolali zabezpieczyć sprzęt i sieci, znajdujący się na plaży i wydmach. O gwałtowności sztormu świadczy fakt, że szum morza, a raczej jego dudnienie, słyszane było przez zatokę Pucką, dalej, aż poza Puck.

(—) Zatwierdzenie wyroku na ohydne morderczynie. W grudniu ub. roku wywołano w Łodzi ze stawu na ul. Przedziałanej kadłub ludzki bez głowy, bez rąk i nóg. Dochodzenie ustaliło, że zamordowanym był Stanisław Kubik. Zamordowany pozostawał w stosunkach z Zofią Bielczykową. Wkrótce zdołano stwierdzić, że Bielczykowa miała związek z morderstwem. Podczas przesłuchania Bielczykowa przyznała się do zbrodni, zeznając, że brzytwą podnerżoną gardło Kubikowi, w czym pomagała jej matka i koleżanka. Poćwiartowały one zwłoki zamordowanego, poszczególnie części ciała zapakowane w papier, rozrzucając w różnych punktach miasta, a kadłub wrzuciły do stawu. Sad okr. w Łodzi skazał Bielczykową na 15 lat, matkę jej na 10 lat, zaś Jablonkę na 12 lat więzienia. We środe sąd apelacyjny wyrok I. instancji całkowicie zatwierdził.

O milionową fundację

na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej.

Przed rokiem zmarł inż. Józef Glazer, dyrektor polsko-belgijskiego Towarzystwa impregnacji drzewa, który cały nieruchomy majątek zapisał na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Zapis składa się z 2 dużych kamień w Warszawie wartości około półtora miliona złotych. Fundacja ta dotychczas nie doczekała się realizacji i jest poważnie zagrożona, wskutek opóźnienia się formalności, związanych z zatwierdzeniem. Zwłoka spowodowana jest przeciągającym się śledstwem w sprawie afer y podkładów kolejowych. W sprawie tej wymieniano nazwisko inż. Glazera, jako dyrektora firmy.

Min. Oświaty nie zatwierdziło w związku z tym statutu fundacji i obecnie nieruchomości, zapisane Bibliotece Jagiellońskiej, są zagrożone licytacją. Za stosunkowo drobną wywertelnością ma być sprzedany za młotką majątek ziemski Glazera.

(—) Okaleczali dziecko aby zebrało. Ze Lwowa donoszą: Władze policyjne wykryły niezwykle charakterystyczne przestępstwo. Oto na ulicach miasta przytrzymał 6-letnią Józefę Sowiak, która od dłuższego czasu „trudniła się natrętnym” żebractwem. Dziecko wzbudzało litość sparaliżowaną ręką. Okazało się, że rodzice przywiązywali nieszczęśliwemu dziecku do ręki deszczki usztywniające, wskutek czego w ostatnich czasach ręką zaczęła być istotnie bezwładna. W związku z tym rodziców aresztowano.

ZAKŁAD GRAFICZNE
F. D. Wilkoszewskiego
w Czeszochowie, Aleja 52, tel. 22-48
przyjmują wszelkie roboty drukarskie.

ZENON RÓZAŃSKI. 6)

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko - abisyńskiej.

Ruchliwe oczy Heille Selassie'go błyskawicznie poruszały się z wzrokiem milczącego dotąd „bituedeta”, poczem skrzyły się poza firankami rzęs.

Cios profesora Mitsui był wymierzony dobrze i zrobił swoje wrażenie na słuchających.

Milczenie, jakie później zaległo w gabinecie, przerwał, tym razem uczony:

— Kto jest szefem wywiadu Ekskelencji? — zapytał tonem, jakiego normalnie używa się pytając o godzinę.

Oczy dostojników abisyńskich znowu spotkały się. Tym razem miast Negusa, odezwał się w odpowiedzi „bituedet” Raszi Seunnum:

— Na to pytanie nie możemy panu, profesorze odpowiedzieć. To jest tajemnica wojskowa.

— Szkoła! Proszę jednak zakomunikować majorowi Jackowi Diney'owi, żeby polecił swym ludziom, przestać mnie nadzorować, bo będę reagował... — w spokojnym głosie profesora czaiła się zupełnie wyraźna groźba.

— Nazwisko, które raczył pan, profesorze wymienić, nie jest nam znane odparł niezmiernie zupełnie Raszi Seunnum.

— To nie jest ważne. Proszę zapamiętać sobie, że wasz szef wywiadu jest czynnym funkcjonariuszem angielskiego „Intelligence Service” i wszystko co robi dla rzekomo dobrej Abisynji, pokrywa się z instrukcjami, otrzymanymi przez niego z Londynu.

— A pan? — padło szybkie pytanie Negusa Negesti.

I tym razem żaden miesiąc twarzy profesora Mitsui nie dał poznać, jak bardzo dotkliwy był cios króla królów.

— Ja ofiaruję Ekskelencji swą pracę, a wzamian otrzymuję to, na co zgodziła się w swoim czasie tu głos profesora Mitsui zabrzmiął głosić, niż dotąd. A jeżeli Ekskelencja uważa, że umowa jaka zawaraliśmy jest dla niego niekorzystna, w każdej chwili możemy ją rozwiązać. Za ten wynalazek, otrzymam od Italii znacznie więcej korzyści...

— W ten sposób, nie możemy mówić, profesorze — odezwał się Raszi Seunnum. My wiemy przecież bardzo dokładnie i dobrze, że ci, których pan prezentuje, nie oddaliby za żadne skarby pańskiego wynalazku Włochom.

— W sprawie wynalazku, decyduję ja sam i proszę sobie zapamiętać.

Zaległa cisza. Trzech „przyjaciół” mierzło się oczami, zastanawiając się w jaki sposób mogliby wzajemnie „wystawić się na dudka — jak powiada stare polskie przysłowisko.

Rozmówki w tym tonie powtarzały się ostatnimi czasy bardzo często, bo nie mał co drugi dzień. Profesor Mitsui rozu miał doskonale, że celem Negusa Negesti jest zdobycie jego wynalazku, bez wykonania umowy, na której podstawie Japonia otrzymała miała koncesję na wyłączne eksploatowanie naftę na całym zberze Abisynji. Oficjalnie koncesja ta wydana miała być na jego nazwisko, lecz faktycznie szło o wzmocnienie wpływów kraju Wschodniego Stońca w Etiopii.

Professor Mitsui był jednak człowiekiem „kutym” na wszystkie strony i nie łatwo go było wyprowadzić w pole. Je-

dynie czegoś się obawiał, to majora Jack Diney. Jak on miał za sobą potęgę Japonji, tak major Diney reprezentował interesy Wielkiej Brytanji, a przedewszystkiem był funkcjonariuszem słynnego wywiadu, który nigdy jeszcze nieprzegrał żadnej z prowadzonych gier.

Przy jego to pomocy Negus Negesti! zyskiwał co najmniej pięćdziesiąt procent szans.

Major Diney miał tę niewątpliwą przewagę nad profesorem, że Negus wyraźnie sympatyzował z Wielką Brytanią, a po drugie sam Diney był kierownikiem wywiadu abisyńskiego.

O tem wszystkim profesor Mitsui wiedział aż nazbyt dobrze i obecnie miał za cel jedno:

Utrącić wpływy majora na dworze cesarskim i w jakikolwiek sposób zrazić do niego, samego Negusa.

W tym celu profesor Mitsui opracował nawet pewien plan i czekał tylko na zjawienie się Diney'a w Addis Abebie, by plan swój zrealizować. Plan ten był prosty i wykonanie go nie narządzało żadnych specjalnych trudności.

Trzeba było tylko czekać na okazję. Tymczasem, profesor Mitsui zwrócił się do Negusa:

— Potrzebuję do pomocy kilku fachowców. Proszę o pozwolenie na wezwanie ich do Addis Abeby.

— Kim będą ci ludzie?

— Trzech profesorów i kilkunastu doktorów fizyków.

— Zaimię się dostarczeniem ich panu.

— Dziękuję, lecz muszę pracować z ludźmi, co do których będę miał całkowite zaufanie.

królów spojczyli na chwilę na twarzy profesora.

— Już przed dwoma tygodniami, to znać wrócić po moim przyjeździe do Addis Abeby, sądziłem, że będzie mi potrzebna pomoc fachowa i dlatego pozwoliłem sobie bez porozumienia się z Ekskelencją, wezwać potrzebnych mi ludzi z Japonji. Przypuszczam, że w tym tygodniu przybędą do oni do Addis Abeby.

— Dobrze, przyjmuję do wiadomości, profesorze — król królów skinął głową.

— Dziękuję.

Heille Selassie wstał z fotela, co było niewątpliwym dowodem, że rozmowa jest skończona.

— Żegnam pana, profesorze.

Uczony lekko skłonił głowę i poczekawszy aż Negus Negesti wyszedł z gabinetu, skierował się wraz z „bituedetem” Raszi Seunnum w stronę drzwi wyjściowych. W kilka minut później, wracał już do domu, w którym obecnie zamieszkiwał.

Tymczasem w pałacu, po jego wyjściu Raszi Seunnum wrócił znowu do gabinetu Heille Selassie, siedział za biurkiem.

— Sprytny jest ten Japończyk — rzekł do króla królów.

Negus skinął głową, nie odrywając jej mapy.

— Bardzo. Musimy jednak być jeszcze od niego sprytniejsi, by coś zyskać.

— Wasza Cesarska Mość, ma jakiś plan.

— Tak. Proszę mi wezwać inżyniera Kinga, kierującego budową laboratorium dla profesora. Chcę z nim pomówić To Anglik?

— Raszi Seunnum dostojnie skinął głową.

— Tak. Mam wrażenie, że porozumieją się on z majorem Diney'em.

I to ma być walka z komunizmem

NIE, PANOWIE, SKONCZYĆ ZE STRZELCEMI!

W jednym z ostatnich numerów sanacyjnej „Gazety Polskiej” w notatce pt. „Doniosłe uchwały gromadzkie” znajdujemy poniższą wiadomość z Tomaszowa Lubelskiego:

„Z terenu pow. tomaszowskiego, gdzie w kilku gminach wskutek działalności agitatorów komunistycznych doszło ostatnio do zajść, gromady z tych gmin przesyłały na ręce starosty Wielanowskiego rezolucje wyrzekające się jakiegokolwiek współdziałania z Kółkami Stron. Ludowego i Związkami Młodzieży „Wici” oraz zgłaszają swą lojalność w stosunku do Państwa i Rządu. Prócz tego w gromadach tych uchwalono powołanie do życia Kół Związków Rezerwistów, Zw. Strzeleckiego i Kół Rolniczych, a ponadto jedna z gromad uchwaliła 100 podwódek do wozenia piasku pod budowę drogi powiatowej”.

Proszę jeszcze raz dokładnie przeczytać. Co zdanie to zagadka. Komunisci wywołali zajścia i dlatego gminy wyrzekają się... Stronnicwa Ludowego oraz tworzą na jego miejsce... Strzelca i Związek Rezerwistów. Można w tym wypadku z powodzeniem uzupełnić znane przysłowia: — słusznie zawinił, kowala powieszono i szewcu oddano pracę kowala.

Postawny sprawę szczerze i jasno. Wiadomo, że w niektórych okręgach wiejskich rozszerza się agitacja komunistyczna i że walka z tym objawem stała się jednym z poważniejszych zadań państwa i społeczeństwa.

Jak walczyć z komunizmem na wsi? Odpowiada na to „Goniec Warszawski” bardzo krytycznie rozpatrując ową no-

tatkę „Gazety Polskiej”, z Tomaszowa Lub., w sposób następujący:

Na krótką metę i w celach doraźnych niezbędne są, naturalnie środki policyjne. Z drugiej strony jednak nikt nie zaprzeczy, że skutecznie przeciwstawić się mogą komunistom tylko zorganizowane obozy, posiadające wyraźny program polityczny i społeczny.

Obok Obozu Narodowego taką siłą antykomunistyczną na wsi jest właśnie Stronnicwo Ludowe.

A teraz proszę wytłumaczyć logikę wypadków, o których pisze wzmiankowana powyżej depecha „Gazety Polskiej”!

Komunisci zawinił i dlatego rozwiązują się antykomunistyczne Stronnicwo Ludowe a tworzy na to miejsce „Strzelca”.

Przypuśćmy, że do takiej czy innej komórki a nawet okręgu Stronnicwa Ludowego dostały się wpływy komunistyczne. W takim wypadku jedyną słuszną metodą byłoby izolowanie agitatorów czy podejrzanych o komunizm, a w żadnym wypadku wstawianie w masę chłopską komunizmu....

Musimy otwarcie powiedzieć, że likwidowanie na wsi polskiej zorganizowanych obozów politycznych równa się naszym zdaniem moralnemu rozbrajaniu tej wsi i pozbawianiu jej jedynego skutecznego, bo zapobiegawczego środka z komunizmem.

Komunistom trzeba przeciwstawić zorganizowaną ideję polityczną, i społeczną... Kto to ma zrobić? — Strzelce? — O tem szkoda nawet pisać.

półfabrykaty ceny przędzy w ostatnich dniach bardzo poważne trudności przy zapatrywaniu się w przędzę bawełnianą. Poza niedostateczną podażą tego półfabrykaty ceny przędzy w ostatnich dniach zwykowały, co o tej porze wobec zakończenia przygotowań produkcyjnych dla potrzeb sezonu jesienno zimowego nie zdarza się od szeregu lat.

Ten stan rzeczy wywołuje w przemyśle przetwórczym, przerabiającym przędzę bawełnianą niekorzystne zjawiska w postaci coraz silniejszych tendencji do ograniczenia produkcji. Naturalnie wpłynęłyby to szkodliwie również i na sytuację na rynku pracy.

— **Konjunktura w galanterii.** Silne ożywienie zaobserwować się dało w pierwszych dniach października na rynku galanterijnym. Ożywienie w ośrodkach wiejskich i prowincjonalnych spowodowało datny wzrost popytu na artykuły galanterijne. Niewielkie zapasy u kupców prowincjonalnych nie wystarczyły na pokrycie wzmożonego zapotrzebowania, co spowodowało wyższe cen i zaostrożenie w zakupach pokrycia. Zwyżka cen wynosi od 5 do 10 proc.

— **Obniżenia cen soli domagają się Krasny.** Izba Przemysłowa Handlowa w Wilnie zwróciła się z wnioskiem do Ministerstwa Przem. i Handlu w sprawie obniżenia ceny soli dla ludności kresowej. Z powodu dużych kosztów transportu, sklepy kresowe mają nieraz deficyt ze sprzedaży soli, zaś na wsłach soli białej wcale się nie sprzedaje z powodu jej wysokiej ceny.

— **Orzechy na gwiazdkę... będą drogie.** Liczne kupcy — importerzy otrzymali już pierwsze oferty na orzechy. Wskutek trudności importowych i dewizowych kupcy narazie nie akceptują ofert. W każdym razie liczyć się należy z bardzo dużym zmniejszeniem importu orzechów w tym roku, co niewątpliwie podniesie ich cenę w sezonie gwiazdkowym.

— **Z kawy na bawełnę przetrza się Brazylia.** Ponieważ produkcja kawy w Brazylii już się nie opłaca, a olbrzymie jej ilości zmuszeni byli producenci spalić aby utrzymać opłacalną cenę, przeto duża część plantatorów przetrzała się na produkcję bawełny. Zakładają się tam obecnie w tym celu duże plantacje.

Fachowcy jednak są zdania, iż niedługo będziemy świadkami podobnego stanu rzeczy co przy produkcji kawy. Masowe przetrzanie się plantatorów na uprawę bawełny, znów spowoduje jej nadprodukcję i spadek cen i konieczność sztucznego podtrzymania cen.

ko dziecko”. Co chwila się zalamuje. Skarzy się, iż jest chora. Zaraz potem jednak na pytanie sądu daje odpowiedź, stara się o ścisłość. Ze względu na to, że badania te mają stanowić materiał dla biegłych — pytania sądu są bardzo szczegółowe. Ostatnie tygodnie jej życia przed zbrodnią analizowane są prawie z godziną na godzinę. O mężu mówi, że nie chce go obwiniać, ale zaraz po tym przyciąga momenty, któreby świadczyły o jego nienawiści do dziecka. Twierdzi, iż mąż nazywał synka diabłem. „I dlatego” — mówi — „postanowiłam usunąć tego diabła”.

Pelen grozy jest moment, gdy oskarżona opowiada ostatnie godziny przed zbrodnią. Było to już w hotelu. Dziecko było zdenerwowane, zmezczone, krzyczało. W nocy podsądna dała mu do napicia wodę z rozpuszczonym linałem (8 pastylek). Chłopak się uspokoił, całował matkę, przepasał ją za wszystko, zasnął. „Te słowa, które on wówczas powiedział, to były ostatnie”, woła z rozpaczą oskarżona...

Oskarżona nie wytrzymuje naprężenia i pada na ławkę. Sąd zarządził przerwę. Do leżącej podbiegają lekarze, cują ją. Po wznowieniu rozprawy oskarżona znów kontynuuje spowiedź swego życia.

Z kolei przesłuchano świadków, potem wysłuchano opinii biegłych, którzy orzekli, że oskarżona posiada zmniejszoną poczytalność.

Na tem zamknięto rozprawę. Wczoraj po południu przemawiali prokurator Marcinkowski oraz obrońca oskarżonej adw. Jan Drobniewski.

ZAJMUJĄCE CZYTANKI.

Serja V. 12 toników w barwnych okładkach, 884 str. M. Arct. Warszawa, 1936. Cena każdego tomiku zł. —.40, 12 toników zł. 4.50.

NAJWIERSZA MOC. F. F. Oberhauser. Inżynier Adams buduje kopalnię rud radio w dalekiej Północy Ameryki. Ponieważ nadchodzi zima, wznosi przy pomocy Indian walc ochronny, by zabezpieczyć kosztowne maszyny i narzędzia przed zniszczeniem. Ale Indianie, bojąc się srożej zimy, uciekają. Chatkę Adamsa i wierzniemu mu trapera burzy wichur. Dzielnicy ludzi ratuje aparat radiowy a przede wszystkim niemordowana energia i oddanie przyjaciela Adamsa, który odebrałszy sygnał, alarmuje stacje radiowe i sprowadza pomoc.

CZARNY SZYB. J. M. Taylor. Młody harcerz wędruje wraz z kolegą po lasach karpaci. Celem jego wycieczki jest między innymi bogaty szyb naftowy od dłuższego czasu z niewiadomego powodu nieczynny. Przedsiębiorcy chłopiec odkrywa powód zatamowania naftowych źródeł, czem odda jej wielką usługę — inżynierowi oraz okolicznej ludności.

BOGATA DUSZA. M. Gerson-Dąbrowska. Doskonałe, pełne życia i werwy opowiadanie z młodzieńczością malarza, Aleksandra Orłowskiego. Ukochany uczeń Norblina, protegowany Czartoryskich, wybitnie zdolny, obdarzony przymet żywiołowym temperamentem chłopiec, przechodzi, gnany żądzą przyszości, istotnie niezwyczajne koleje losu. Część tego przebogatego życia przedstawia nam autorka w swym doskonale ujętym opowiadaniu.

W POGONI ZA SEŁAWĄ. L. Hanusz. — Mała dziewczynka z polskiej polonii robotniczej we Francji marzy, aby zostać tancerką. Korzystając z nadarzającej się sposobności uzyskuje zgodę rodziców na przyłączenie się do wędrownego trupy aktorów. Ale karjera tancerki okazuje się daleką od fantastycznych rojeń małej Basi. Ponadto nieuczyni „opiekunowie” bez skrupułów ją wyzyskują. Szczęściem dziewczynka na trafia na dobrą osobę, która zainteresowana jest jej losem, odwozi ją z powrotem do rodziców.

PIERWSZE SKRZYDŁA. Z. Topińska. — Ciekawa opowieść o polskim wynalazcy z połowy XVII w., Łukaszu Piotrowskim, który rcał swoje życie pracował nad skonstruowaniem aparatu lotniczego, co mu się nawet częściowo udało. Powieści o tej sprawie acy swój czas majątek a wreszcie i życie. Księżniczka w ładnej formie opowiada nam o wysiłkach zapominanego polskiego uczonego, o jego krótkim triumfie i liczących zawodach. Opowiadanie to odgrzebuje z zapomnienia polskie wysiłki na polu zapania lotnictwa zasługujące na specjalne uznanie.

KAMIENNE RÓZE. J. Taylor. — Dwaj chłopcy ze Starogo Miasta dostali się przy padkowym w podziemia, ciągnące się pod Starą Warszawą. Jeden z nich, obczajny nieco z historią Warszawy opowiada koleżance zajmujące legendę o kamiennych różach. Legenda okazuje się prawdą, chłopcy znajdują owe stare róże i uzyskują nagrodę od Instytutu Archeologicznego, który ich oddawna poszukiwał.

Reforma rolna nie wystarczy

Naczelny organ Stronnicwa Ludowego „Zielony Sztandar”, omawiając akcję lewicy sanacyjnej, usiłującą przez wysuwanie dziś kwestii reformy odwrócić uwagę wsi od zagadnienia organizacji politycznej, oświadcza:

„Wielu ludziom w Polsce jeszcze wciąż zdaje się, że chłopca wystarczy poklepać po ramieniu, dodać mu kawałek ziemi, pozwolić mu na zbieranie szyszek i gałęzi w lesie pańskim, a będzie on stworzeniem po tulinym i spokojnym — wykrzyknę się swoich dążeń politycznych, swojej chęci współ gospodarzenia w państwie.

Kto tak myśli — ten myśli błędnie, po staroszlachecku lub po staroekonomiczku... co zresztą na jedno wychodzi. Chłop pańszczyźnianym parobkiem we własnym państwie nie będzie — za żadną cenę. Ziemię — gdy mu kto zechce jej dodać, przyjmie jako rzecz, (o którą od dawna walczył i która słuszenie mu się należy. Ale i prawa obywatelskie o swój honor gospodarski, o należny mu w społeczeństwie szacunek upominać się i walczyć nie przestanie.

Kto tej prawdy nie potrafi lub nie chce zrozumieć, ten choćby używał lisiej przebiegłości i szatańskich sprytu, będzie miał większość chłopów w Polsce przeciwko sobie, ten wcześniej czy później proces czy walkę z chłopami przegra”.

Kronika handlowa

— **Nowe rozporządzenia celne.** Władze ministerjalne podjęły już prace, nad przygotowaniem nowego rozporządzenia, o stosowaniu autonomicznych zniżek celnych, bowiem w dniu 31 października r.b. wygasa moc obowiązująca rozporządzenia w tej sprawie z maja r. b. W związku z tym samorządy gospodarce rozpoczęły gromadzenie wniosków, zawierających dezyderaty w sprawie wprowadzenia nowych lub zniesienia starych zniżek celnych.

— **Nie będzie reformy świadectw przemysłowych.** Bardzo dużo mówiło się o statnio o reformie świadectw przemysłowych. Izba Przemysłowa Handlowa wy powiedziała się nawet za koniecznością tej reformy. Sprawa ta nie jest jednak obecnie aktualną, tak że można się liczyć z możliwością reformy dopiero za dwa lata. Na to stanowisko władz wpłynęło między innymi obawa, by na skutek reformy nie ucierpiał na tym skarb państwa.

— **Znowu brak przędzy w Łodzi.** Rynek włókienniczy Łodzi odczuwa w ostatnich dniach bardzo poważne trudności przy zapatrywaniu się w przędzę bawełnianą. Poza niedostateczną podażą tego

Ponura tragedia rodzinna

MATKA BRZYTWĄ PODCIĘŁA DZIECKU GARDŁO.

Z Warszawy donoszą: Sąd okręgowy rozpatrywał pod przewodnictwem wice-przedsedy Przybyłowskiego sprawę wstrząsającą dzieciobójstwa, pełnionego w hotelu „Central” w Warszawie, przez żonę emerytowanego sierżanta, Franciszkę Bobkową.

Oskarżona, mając lat 15, poślubiła w Grudziądzu sierżanta i po roku przyszyła na świat dziecko, które jednak zmarło, a następnie urodził się syn.

Dziecko było chorowite, odznaczało się niedorozwojem umysłowym, poza tym matka kochała je do szaleństwa, gdy ojciec, z uwagi na defekty syna, odnosił się do niego ozięble.

Gdy sierżanta Bobkę przeniesiono do Warszawy, zachorował, wystąpił z worka i złożył sklep spożywczy na Starym Mieście do spółki z Eugenią Zapalowską.

Wkrótce po tym musiał iść do szpitala, jako chory na zapalenie płuca. W tym czasie, pozostawiona żona myślała tylko o losie dziecka i nosiła się z zamiarem zabicia go oraz popełnienia samobójstwa. Sama bowiem chorowała na serce i obawiała się, że po jej śmiertelnym ojciec porzuci chłopca.

Bobka, po wyjściu ze szpitala, udała się do Chomontowa, podając swej żonie fałszywy adres — Legionowo. Pakując rzeczy, wzięt przez pomyłkę większą ilość linałuna, środka nasennego, którego używała stale Bobkowa dla uspokojenia nerwów, żona, obawiając się, iż mąż przez pomyłkę może zażyć tego środka, zamiast innego lekarstwa, i zatruć się, udała się z synkiem do Legionowa, ale, nie znalazwszy męża, wróciła do Warszawy z myślą, że mąż ją porzucił, udała się więc do hotelu „Central”, zabierając ze sobą chłopca.

Początkowo chciała popełnić samobójstwo, w tym celu rozpuściła kilka pastylek linałuna w wodzie i dała chłopcu do wypicia, a resztę miała użyć sama. Kiedy dziecko zasnąło, wyjęła brzytwę i poderżnęła mu gardło.

Następnie chciała podciąć sobie gardło, lecz zdradziła jej ręce i zabrała jej sił. Widok krwi syna podziałał na nią w straszny sposób, zaniechała myśli o

targnięciu się na życie, w nocy wybiegła na ulicę i pierwszemu spotkanemu policjantowi zameldowała o morderstwie.

Policjant udał się z Bobkową do hotelu, aby sprawdzić jej samooskarżenie. Wszedłszy do numeru, zastał chłopca leżącego bez życia na zakrwawionej pościeli. Obok leżała brzytwa, w miednicy była zakrwawiona woda, a na szafce nocnej pudełko po linałuna.

Bobkowa stała przed sądem bez obrońcy. Mężowi swemu zarzuca oziębłość wobec syna, a współzincze jego Zapalowskiej, intrygi i buntowanie męża przeciwko dziecku.

Pierwsze dziecko, urodzone z defektem, zmarło wskutek pojenia go przez sierżanta octem. Mąż niejednokrotnie powiedział, że trzeba pozbyć się dziecka, kiedyś rzucił jej brzytwę, krzycząc: — „Zarżnij go!” Miał maltretować syna, bić go głową o ścianę, kopać, zamierzał zabić go syfonem od wody sodowej, to znów z rewolwernem. Gdy udał się do Chomontowa, podając fałszywy adres, Bobkowa sądziła, że porzucił ją.

Sprawa Franciszki Bobko, która brzytwą zabiła 12-letniego syna, budzi istotnie grozę swą niesamowitością. Bez potrzeby uprzedzania opinii psychiatrów można stwierdzić z całą stanowczością, że oskarżona stanowi typ psychopatki. „Kochałam dziecko, aż do obłędu” — oświadcza przed sądem. I te słowa może najlepiej obrazują jej nastawienie. Niema wątpliwości, iż podsądna kochała bardzo swoje dziecko i, że miłość ta w związku z dużym chłodniejszym ustosunkowaniem się jej męża — wywołała myśl, a ta myśl doprowadziła ją do zbrodni. — Oskarżona od dłuższego czasu żyła pod groźną, iż gdy umrze, dziecko zostanie bez żadnej pomocy, bo na pomoc męża nie liczyła. Zabójstwo więc miało być rozwiązaniem, któreby ratowało dziecko od nieszczęścia...

Oskarżona przed sądem wykazuje wybitny brak równowagi. Co chwila płacze, ale czasami zda się uśmiechać jakimś przykrym, niesamowitym półśmiechem. „Skażcie mnie, panowie sędziowie, jak najsurowiej” — woła — „kochałam tyl-



Kostiumowa wystawa psów.

W Londynie została zorganizowana oryginalna wystawa psów w regionalnych kostiumach wraz z ich właścicielami. Na zdjęciu naszym widzimy wspólnego chłopa angielskiego podczas rewii kostiumowej psów.



Ze świata

(X) **Wybrali nieboszczyka.** W wyborach w Arizonie wybrano kandydata, który na trzy dni przed terminem wyborów nagle zmarł. Wyborcy, mimo śmierci kandydata, oddali nań głosy, chcieli w ten sposób zmanifestować brak zaufania do drugiego kandydata i woleli wybrać nieboszczyka. Rzecz prosta, wybory odbędą się ponownie.

(X) **Co dzieci czytają w gazetce.** Marja Lee Winkler, abiturientka szkoły edukacji przy bostońskim uniwersytecie, przeprowadziła badania nad tem: co dzieci czytają w gazetce? Badania objęły 1,433 chłopców i 1,430 dziewcząt. Okazało się, że dzieci bostońskie, od 4-ej klasy szkoły powszechnej aż do ostatniej klasy szkoły średniej najchętniej czytają kącik rozrywkowy. Następnie przeglądają chętnie program radiowy oraz wiadomości miejskie i ze świata, a dopiero na końcu czytają wiadomości sportowe. Pani Winkler zbadła również jakie dzienniki młodzież najchętniej czyta. Okazało się, że największym powodzeniem cieszą się popularne dzienniki o kierunku średnim między konserwatywnym a sensacyjnym a dopiero na drugim miejscu czytelnicy czytają czysto sensacyjne. Najmniejszą poczytnością cieszą się pisma i artykuły poważne, kulturalne, literackie. Chłopcy, według oświadczeń Marii Winkler częściej niż dziewczęta czytają w dziennikach rubryki wypadków oraz kolny z wiadomościami z kraju

i ze świata, natomiast dziewczęta interesują się najbardziej kolumną spraw „osobistych”, jak: chrzciny, śluby, wyjazdy i zabawy.

(X) **Chleb z kawy.** Brazylia cierpi od lat na nadprodukcję kawy. Próbowano już w tym kraju używać kawy do palenia w piecach, do brukowania ulic, a gdy owe dziwaczne pomysły się wyczerpały, zatajano poprostu kawę w morzu, aby utrzymać cenę pozostałych zapasów.

Obecne pisma amerykańskie donoszą, że kilku chemików brazylijskim powiodło się z maki kawowej wyprodukować nowy gatunek chleba. Oczywiście nowy



Zerwany most. Most żelazny kolejowy, łączący duńskie wyspy Laaland i Zelandię, został zerwany przez przepływający pod nim angielski statek cysterna „Artherton”. Wskutek zerwania mostu wstrzymana została na tym odcinku komunikacja między Niemcami i Danią. Na zdjęciu — zerwany most.

chleb produkuje się z mieszanki składającej się z maki kawowej i zwykłej maki. Nowy gatunek chleba, zdaniem tych, co go próbowali, jest nadzwyczaj smaczny, pożywny i działa podobnie krzepiąco jak mocna, dobra kawa. Może zatem już w niedalekiej przyszłości na śniadanie zamiast pić kawę i jeść chleb, będziemy jedli poprostu chleb kawowy...

Radiotelemechanika na usługach wojska.

Radiotelemechanika święci coraz to nowe tryumfy, a ostatnio znalazła zastosowanie również i w wojsku. Dzięki radiotelemechanice udało się pomyslnie rozwiązać zagadnienie kierowania samolotem i torpedą morską na odległość przy pomocy radi.

Samolot kierowany radiem, zewnętrznie niczym się nie różni od normalnego. Jest to lekki dwupłat, z silnikiem 130 KM. Może on rozwijać szybkość do 160 km na godz. i wznosić się na wysokość 3,000 m. Odległość, na której można w sposób zupełnie pewny kierować wynosi około 16 km. Kontrolny mechanizm, przy pomocy którego odbywa się oddziaływanie na stery, karabin maszynowy oraz wyrzutniki bomb, mieści się w środkowej części kadłuba. Na ziemi znajduje się radiostacja nadawcza oraz specjalne urządzenia rozdzielcze do nadawania odpowiednich impulsów elektrycznych. Samolot startuje, lata, wykonuje zwroty i lądowanie na odpowiedni sygnał otrzymany z dołu. Po raz pierwszy Anglicy użyli latającego robota, jako ruchomego celu dla

NOWA PISOWNIA MAPY HISZPANJI
Papier CELLOPHAN I PERGAMIN do stol do nabycia
w Księgarni i Sklepie „Gońca“

szkolnego strzelania morskiego. Podobno Anglicy przewidują użycie samolotu kierowanego przez radio do bombardowania okrętów, przy czym stacja kierująca ma się znajdować na okręcie. Podobne próby podobno zostały przeprowadzone również w Niemczech na samolocie „Junkers“.

Drugim zastosowaniem radiotelemechaniki jest kierowanie nadwodną torpedą morską. Jak podaje „U. S. Naval Institute Proceedings“, torpeda posiada wyporność 10 ton i przy pomocy zainstalowanych dwóch silników Diesla może rozwijać szybkość 40 węzłów. Wychub następuje przy zderzeniu z okrętem. Kierowanie torpedą następuje przy pomocy radi, który torpedę wypuszcza. Oprócz tego torpeda ma być wyposażona w bomby głębinowe, którymi są zwalczane łodzie podwodne. Pomimo że radiotelemechanika stawia właściwie swoje pierwsze kroki, jednak rezultaty osiągnięte na tym polu są bardzo poważne i niewątpliwie ta najmłodsza gałąź techniki ma przed sobą olbrzymią przyszłość

St. P.

Spadochron.

Znany bohater przestworzy Lindbergh w swojej książce „My dwaj!”, w której pisze o swoich podniebnych podróżach, podaje dowcipną anegdotę, która była długi czas powtarzana przez lotników.

— Gdy potrzebujesz jednej rzeczy, a nie masz jej — nie będziesz więcej jej potrzebował. — A tą rzeczą jest spadochron!!!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 10 PAŹDZIERNIKA.

6'30 Audycja poranna. 11'30 „Śpiewamy płosieńki”. 12'03 Koncert orkiestry kolejarzy śląskich 14'30 „Konik polny i mroki” — słuchowisko dla dzieci. 15'15 Koncert rozrywkowy. 16'15 Koncert zespołu Pawła Ryńska z udziałem Tad. Łuczaja. 17'00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19'00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19'30 Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego. 21'00 Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22'00 „Łyżka do butów” — humoreska. 22'30 Muzyka tan.

KS. PILLA.

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tomaczenie z włoskiego Marii Poznańskiej.

— Nie pamiętasz więc, że przyrzekaliśmy sobie, iż ten z nas, który pierwszy umrze, powróci, aby opowiedzieć pozostałemu przy życiu, co jest po tamtej stronie grobu?

— A więc?

— A więc, oto co ci przynoszę: Piekiło istnieje, i ja do niego się dostałem!!

— Czy to możliwe, Wolfgang?! Czy to nie sen?

— Nie, to nie sen, lecz rzeczywistość! Czy chcesz dowodu? Wyciągnij więc rękę!

Rzeźbiarz wyciągnął prawą dłoń, w którą widmo upuściło kroplę potu; jak roztopiony ołów przepaliła dłoń nawylot.

Bruno cofnął z okrzykiem napiętnowaną rękę, gdyż rana sprawiła mu straszliwy ból.

Wtedy upiór podziemnym głosem dodał:

— Pomyśl tedy, jakie męki znosi się tam w otchłani piekielnej, jeśli zwykły pot, który spływa z mojej płonącej ręki, wystarczy, aby przepalić twoje ciało... Wiedz przeto, że twoja rana spowoduje gangrenę, jeśli w dalszym ciągu będziesz kalał twą prawicę, rzeźbiąc pogańskie posągi... To nie kara, lecz znak miłosierdzia, jakie niebo okazuje twej grzesznej duszy; gdyby nie ta twoja wierna, choć powierzchowna część dla „Wielkiej Pani”, smażyłbyś się zemną w piekielnym ogniu... Jej winieś zatem wdzięczność za ten czas, którego Bóg, sprawiedliwy Sędzia, raczył ci jeszcze udzielić, abyś mógł odpokutować za błędy... Pamiętaj, że właśnie za jej ordonownictwo zwie się ją „Wielką Panią” i poskromicielką piekiel, które drżą na samo jej imię.

„O Brunonie, gdybyś chociaż przez jedną chwilę zaznał piekielnego ognia, jakżebyś wdzięczny był twej Dostojnej Opiekunce! Bo z żarem piekielnym nie się porównać nie da; trzeba go doświadczyć, aby móc go sobie wyobrazić... Wierz mi, że tamte plomienie palą więcej, niż się da wypowiedzieć, i że my potępieni znosimy straszliwe męczarnie. Ziemiaki ogień — to odświeżający chłód w porównaniu z żarem piekiła. Gdybym mógł w tej chwili rzucić się do kotła z roztopio-

64) nem szkłem, to uczuliby to jako ochłodę. Pomyśl więc, jak nas plomień pali i jak nas palić będzie przez całą wieczność.

— A więc piekiło jest wieczne?

— Niestety! — jęknął Wolfgang z rozpaczą w głosie. — Piekiło jest tak wieczne, jak wieczny jest nieublagany, lecz sprawiedliwy Sędzia, który mnie skazał... I ta właśnie myśl jest najstraszliwszą karą wśród naszych wszystkich cierpień. Gdyby nam powiedziano, że piekiło skończy się wtedy, gdy mroźka, wędrująca naokoło kuli ziemskiej, wydepcze głębioki rów, to ucieszylibyśmy się stokroć więcej, niż żebak, którego obronoby monarchą. Niechajby piekiło przestało istnieć po tyłu milionach wieków, ile jest ziarenek piasku na całej skorupie ziemskiej, ile liści na drzewach, kropli wody w oceanach; gwiazd na nieboskłonach... Lecz niestety... przejdą te wszystkie wieki, a piekiło istnieć będzie nieprzerwanie...

— Straszne! A więc wolelibyście chyba umrzeć, niż cierpieć tak przez wieczność!

— O tak! Śmierć byłaby dla nas wybawieniem! Lecz jesteśmy skazani na wieczne życie, a raczej na wieczne konanie...

— Powiedz mi jeszcze, czy ogień jest jedyną karą tam w piekle?

— O nie! Pamiętaj, że potępieniec, to „wcielenie bólu przez wieczność”, i że najłżejsza kara, jaką się tam cierpi, przewyższa wszystkie męki, jakie ludzkość dotąd przeszała i jakie jeszcze przejdzie do końca świata.

— A czy łatwo dostać się do piekiła?

— Nawet za jedną już myśl, nieodpedzoną w porę, można się tam dostać... Iluż skazano za jeden jedyny grzech; pokutują w piekle nawet dzieci, które le dwie zaczęły coś pojmovać, a już wiedzieliśmy przez złych towarzyszy, utracili swą niewinność...

— A gorszyście, jakże srogo zostali ukarani!!! Nie prawdziwszego nad te słowa Boskiego Mistrza:

„Biada gorszyście! Lepiejby sobie kamień młyński u szczy uwiązali i w głębinę morską się rzucili, niżliby zgorzeli mieli jednego z tych, co w Boga wierzą... Boski Sędzia rzucił na gorszyście, który bez pokuty przechodzi przez bramę wieczności, z taką samą wściekłością, z jaką niedźwiedźca ściga tych, co jej miale porwali... Ję sam, gdy po śmierci: usłyszałem straszliwy wyrok, pomysłalem o Cezarze Augustcie, który, otrzymawszy wiadomość o klęsce swych walczących wojowników, schodził nocą po mieście, wołając:

„Vausire, Varusie, oddaj mi moje legiony!” Moje liczne ofiary stanowią jakgdyby moje drugie piekiło, bo czuje na mej przekłetej głowie cały ciężar ich wszystkich kar wiecznych... Złorzecz mi i będą się mścić przez całą wieczność, jakgdyby nie dosyć było tej jednej tortury, jaka sprawia mi myśl o tem, że nie mogę naprawić popełnionych błędów, które jeszcze może niejedną duszę w przyszłości na manowce sprowadzą. Pomyśl o tem, Brunonie, i rozważ, com ci dla tego dobra objawił... Jeden zły obraz wystawiony na publiczny widok, może się stać nigdy niewysychającym źródłem grzechu, w który popadną wszyscy ci nieostrożni, co z karygodnym zadowoleniem na niego spojrzają. A my tyle tych obrazów rozsiłaliśmy po całym świecie.

— Co sądzisz teraz o masonerji?

— Że jest ona przeklętym państwem szatana, jaskinią antychrysta i piekielnym gniazdem... Ty, który masz jeszcze czas, winieś natychmiast uwolnić się od tego ohydneho łańcucha, skuwającego cię z piekłem. Gdybym ja mógł teraz powrócić do życia, to spędziłbym je na najsurowszej pokucie i w zupełnym odosobnieniu od świata, jak dawni pustelnicy...

— A więc zarzuciłbyś sztukę?

— Jeślibym ją uprawiał, to chyba po to tylko, aby ją przeciwstawić tym obrazom, które miałem nieszczęście namalować za zgubie dusz. Bo sztuka — to broń obosieczna. Jeśli ją się we właściwym kierunku zwróci, to przyczyni się do zbawienia ludzi, lecz jeśli będzie się obracała w kręgu grzesznych tematów, to pociągnie nieostrożnych do piekiła...

— Jakim sposobem uzyskałś pozwolenie, aby przybyć tutaj i powiedzieć mi to wszystko?

— Sądzę, że przyczyniły się do tego modlitwy dwóch siostrzeńców, których chciałem zdeprawować, a którzy zdolali się oprzeć moim namowom i pozostali wierni Boskim prawom...

— Czy jeszcze żyją?

— Eljusz, ów aniołek, który zdolał przezwyciężyć pokusę, poświęcając własno ego, jest już w bezpiecznym miejscu. Wspomnienie tego chłopca przeszywa mi mózg, jak ostrem kołczem... Dowiedziałem się, że modlił się za moją duszę, jak męczennik Stefan za tych, co go kamienowali... O rozpaczaj! Nie mi już teraz nie pomogą jego modlitwy i jego przebaczenie!

C. d. n.